Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 131. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

19. MAJA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sesji nadzwyczajnej nie będzie.

Ze stanowiska taktyki opozycyjnej oceniając niezwołanie przez rząd sesji sejmowej na maj lub czerwiec, musi się stwierdzić, że brak tej sesji daje Sejmowi przewagę korzyści nad stratami, a rządowi więcej strat, niż korzyści. Jeśli więc rząd nie spieszy się ze zwołaniem Sejmu, to stronnictwa umiarkowane, które sesję uważają ze stanowiska państwowego za potrzebną i które próbowały zebrać pod petycję do Prezydenta odpowiednią ilość podpisów (ale jej nie zebrały z powodu odmowy lewicy), mogą teraz umyć ręce od odpowiedzialności za przedłużenie okresu bezsejmowego aż do jesieni. Odpowiedzialność ta spada teraz na rząd i na obóz sanacyjny.

Następstwem braku sesji czerwcowej będzie najpierw odroczenie obrad Sejmu nad zmianą konstytucji lub ściślej mówiąc: nad sanacyjnym projektem konstytucyjnym, gdyż innych projektów w Sejmie dotąd nie zgłoszono. Jeśli BeBe nie nalega na sesję w czerwcu, to składa tem dowód, że mu sprawa zmiany konstytucji nie leży na sercu wbrew wszelkim jego dotychczasowym zapewnieniom. To samo odnosi się do rządu. Nie będą więc mogli odtąd sanatorzy na zgromadzeniach i w prasie zarzucać większości sejmowej, że nie pracuje nad zmianą konstytucji, gdyż oni sami pracę tę uniemożliwiają, względnie odraczają do sesji jesiennej, która znowu — podobnie jak sesja ostatnia — absorbować będzie uwagę i czas Sejmu budżetem i sprawami aktualnemi. Sanacja składa zatem dowód, że o przeprowadzeniu reformy konstytucji na gruncie sejmowym poważnie nie myśli.

Przypuszczano, że przedmiotem prac sesji nadzwyczajnej mogłaby być również reforma podatków. Powszechnem jest w kraju przekonanie, a ostatnio przyłączył się do niego i nasz doradca finansowy p. Devey, że nasze życie gospodarcze dłużej nie wytrzyma bez szkody obecnego obciążenia podatkowego, które staje się tem dotkliwszem na skutek nierównomierności tych ciężarów. Niema ekonomisty — nie mówiąc już o samych podatnikach — któryby nie potępił podatku obrotowego w jego dzisiejszej formie, któryby nie domagał się zmiany podatków majątkowego i dochodowego. Rząd już w ciągu poprzedniej sesji zgłosił kilka projektów nowelizujących podatki gruntowy, obrotowy i o nieruchomościach, oraz znany projekt ustawy o budowie tanich domów, wypracowany przez ministra Moraczewskiego. Były to fragmenty koniecznej reformy, fragmenty niewystarczające lub — jak projekt budowlany — szkodliwe. Nawet klub rządowy nie mógł dojść w swojem łonie do porozumienia w sprawie tych projektów i dlatego też nie weszły one pod szczegółowe obrady komisji skarbowej Sejmu. Należało sądzić, że rząd pospieszy się teraz z pełną i istotną reformą podatkową, że uwzględni choćby uwagi p. Devey'a, które prasa sanacyjna przyjęła z pewnem uznaniem. Tymczasem niezwoływanie sesji nadzwyczajnej świadczy, iż reformę podatkową w najlepszym razie rząd odkłada na zimę. Nie sądzimy, by zwłoka ta wywołała entuzjazm w kraju i pozyskała dla sanacji zwolenników. Wyjdzie ona na korzyść opozycji.

Rząd obawiał się zapewne, że na sesji czerwcowej przyszłoby do ostrych wystąpień przeciw ministrowi Piłsudskiemu z powodu jego ostatnich enuncjacyj. Obawa ta — sądzimy — była uzasadniona. Jednak stając po kilku zaledwie tygodniach urzędowania przed Sejmem miałby rząd p. Świtalskiego także pewne atuty w rękach. Jest on rządem zbyt świeżym, by zdołał narazić się Sejmowi, konto jego nie jest obciążone ani — coprawda — aktywami, ale też i żadnemi większemi passywami, Sejm zaś wcale nie jest pochopnym do ostrej walki z rządem i walkę prowadzić tylko w razie absolutnej konieczności. Można więc przypuszczać, że mając do załatwienia ustawy podatkowe i reformę konstytucji, Sejm nie robiłby rządowi p. Świtalskiego poważnych trudności, a protesty przeciw listom ministra Piłsudskiego nie przybrałyby takich rozmiarów, że rząd musiałby albo ustąpić, albo Izby rozwiązać. Na jedno bowiem musi się gabinet sanacyjny zgodzić: oto w Sejmie tym przy obecnym s y s t e m i e rządowym komplimentów nie usłyszy z nikąd, poza ławkami BeBe. Można tylko mówić o mniejszem lub większem tolerowaniu się wzajemnem Sejmu i Rządu i wybierać odpowiednie chwile do współpracy w dziedziniach, w których konstytucja współpracę tę nakazuje. Otóż sądzimy, że chwila obecna jest dla tej współpracy korzystna.

W jesieni będzie zapewne gorzej. Rząd p. Świtalskiego zbyt wiele na swem koncie zapisze pozycyj, które się Sejmowi nie będą podobać. Nagromadzi się zbyt wiele przeniesień, zmian, militaryzacji urzędów, zdumiewających konfiskat, młodych emerytów, zbyt wiele organy rządowe popełnią niezręczności, a i sytuacja gospodarcza pod wpływem ograniczenia inwestycyj i zaniku ruchu budowlanego i rosnących deficytów bilansu handlowego nie stanie się łatwiejszą. W listopadzie nastroje opozycyjne wyładują się w Sejmie gwałtowniejszemi eksplozjami.

Czyżby ich sobie rząd życzył? Nie chcemy tak przypuszczać. Ale w takim razie zupełnie nie rozumiemy, dlaczego rząd nie zwołuje Izb na sesję letnią. **ax.**

Dosyć sobie przedstawić ludzi, którzy nie mają prawa czytać, niesfałszowanej historji swego narodu; dosyć widzieć utwory naszych wieszczów, pokaleczone brutalną ręką cenzorów; dosyć pomyśleć, że istnieje społeczeństwo, w którem stronnictwa polityczne albo są pozbawione prawa istnienia, albo w najlepszym razie, skazane na przemawianie potwornym, niewolniczym językiem Ezopa; dosyć wyobrazić sobie, że szeroka, tak bolesna dla nas działalność rządowa podlegać niemoże wcale publicznej krytyce — a często zwykłemu omówieniu; dosyć tego wszystkiego, by wiedzieć, jak nieodpowiadającym potrzebom społeczeństwa jest stan legalnego słowa drukowanego, jak poniżająco wyglądamy wobec innych narodów".

Józef Piłsudski
z książki p. t. „Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim".

Generalny sekretarz Be Be ustąpi.

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.). Dużą sensację w kołach politycznych wywołała zapowiedź ustąpienia generalnego sekretarza organizacyjnego BeBe p. **Dolanowskiego,** b. sekretarza komunikacji. Na jego miejsce ma być powołany były naczelnik bezpieczeństwa w komisarjacie rządowym na Warszawę p. **Siedlecki,** obecnie starosta w Białymstoku.

Liga Nar. zajmie się sprawami śląskiemi.

SKARGA Z POWODU ZAJŚĆ W OPOLU. — JESZCZE SPRAWA ULITZA. — SPRAWY SZKOLNE.

Berlin, 17. 5. (PAT) „Vossische Zeitung" donosi, że delegacja niemiecka na czerwcową sesję Rady Ligi Narodów jedzie do Madrytu pod przewodnictwem ministra Stresemanna w dniu 2 czerwca b. r. Dziennik zapowiada, że poza zasadniczą kwestją mniejszościową **Rada Ligi Narodów będzie musiała się zająć tym razem większą ilością skarg, dotyczących wydarzeń górnośląskich.** Skargi te zgłoszone zostały **zarówno ze strony mniejszości niemieckiej na Polskim Śląsku, jak i ze strony polskiej.** — W ostatnich dniach miała wpłynąć — jak donosi „Vossische Ztg" — do Sekretarjatu Ligi **skarga Polski z powodu wydarzeń opolskich.** Skargi niemieckie mają dotyczyć przedewszystkiem kwestyj szkolnych, oraz takich spraw, które były już przez Radę oddawna rozpatrywane, ale które rząd polski przewleka. Do spraw tych zalicza dziennik **sprawę Ulitza,** podnosząc, iż min. Zaleski przyrzekł wprawdzie szybkie jej załatwienie, lecz pomimo to dotychczas nie wiadomo, kiedy to załatwienie

—o—

Berlin, 17. 5. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Lignicy, że policja kryminalna aresztowała w czasie obławy 14 obywateli polskich, którzy bez paszportu przybyli autem z Bytomia. — Aresztowani mają pochodzić, jak się okazało, z Katowic i przedostali się przez granicę polsko-niemiecką koło Bytomia. Biuro Wolffa zaznacza, iż **wedle pogłosek wszyscy aresztowani mają mieć na sumieniu jakieś sprawy karne.**

Zamach na Woldemarasa w oświetleniu litewskiem

Kowno, 17. 5. (PAT). Policja kryminalna wydała dziś dla przedstawicieli prasy pierwszy oficjalny komunikat o śledztwie w sprawie zamachu na Woldemarasa. Z komunikatu tego wynika, **iż zamach był dziełem studentów Uniwersytetu kowieńskiego.** Strzały do premjera i jego otoczenia były dane przez 3 osoby. Nazwiska winowajców ustaliła policja krótko po zamachu. Jednym z tych zamachowców jest aresztowany **Aleksander Wasylius, który wystrzelił pierwszy i uważany jest za głównego przestępcę, drugim Bullota, trzecim Marcin Budelis, którzy są poszukiwani przez policję. Prócz tych trzech współwinowajcami było jeszcze kilka osób, z których część zdołano już aresztować.** Śledztwo wyjaśniło, **że w czasie zamachu prócz trzech głównych winowajców znajdowało się w parku miejskim jeszcze wiele osób, których celem było wywołanie paniki wśród publiczności,** aby dać przestępcom możność ukrycia się.

NIE ODWOŁUJĄ OSZCZERSTW.

Moskwa, 17. 5. (PAT). Fałszywą wiadomość „Lietuwos Aidas" jakoby zamach na Woldemarasa przygotowany był w Warszawie powtórzyła cała dzisiejsza prasa moskiewska. Ogłoszonego przez P. A. T. sprostowaniu, mimo, iż **było ono podane przez urzędową agencję sowiecką,** dotychczas jeszcze żadne pismo nie **zamieściło.**

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.). Z Kowna donoszą, że policja zwolniła z aresztu socjalistę Taweliciusa, osadzonego w więzieniu pod zarzutem udziału w zamachu na Woldemarasa. Taweliczius udowodnił, że wczasie zamachu znajdował się gdzieindziej. Zwolniono również b. posła do dumy rosyjskiej Januszkiewiczjusa. „Jaunakas Sinas" dowiaduje się z pogranicza łotewsko-litewskiego, **że kilku osobników uzbrojonych w rewolwery, zamierzało w nocy przekroczyć granicę łotewsko-litewską.** Gdy policja usiłowała osobników zatrzymać, odpowiedzieli strzałami. **Wśród uciekających mieli znajdować się zamachowcy Budelis i Bulota.** Rząd litewski zwrócił się z poufną prośbą do rządu łotewskiego o ujęcie i wydanie władzom litewskim grupy, która przekroczyła granicę litewsko-łotewską.

Błędne poglądy Mussoliniego na katolicyzm.

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.). „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża: Mowa Mussoliniego o układach lateraneńskich poruszyła opinję całego świata, głośnem echem odbijając się w Paryżu. **Mussolini w swojej mowie wyraźnie zastrzegł, że państwo papieskie nie może być suwerennem w ramach państwa włoskiego, natomiast państwo włoskie, czyli faszystowskie, zachowuje całą swoją niezależność moralną wobec Kościoła katolickiego. Papież natychmiast odpowiedział na mowę Mussoliniego deklaracją, w której wyraźnie krytykuje tendencję uzurpatorską faszyzmu zwłaszcza w dziedzinie wychowania młodzieży według doktryny, zawierającej swoistą moralność faszystowską.** Mussolini uważa katolicyzm, jako środek rozszerzenia wpływów faszyzmu w całym świecie. **Kościół zaś wyraźnie potępia tendencje zdobywcze faszyzmu,** tendencje, które stanowią podstawę rewolucji politycznej, dokonanej przed kilku laty we Włoszech.

„IMPERO" KRYTYKUJE PAPIEŻA.

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.). Radykalny dziennik faszystowski „Impero" krytykuje mowę Papieża, szczególnie ustęp, dotyczący wychowania młodzieży i pisze, **że państwo ma prawo kontrolowania wychowania młodzieży, aby była wychowana w pogotowiu do wojny i w nastroju solidarności narodowej.**

Min. Kwiatkowski pojechał do Rumunji.

Czy to nie zapóźno?

Warszawa, 17. 5. (PAT). Dziś rano powrócił z Poznania minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, poczem o godz. 11.25 pociągiem pospiesznym wyjechał do Bukaresztu na uroczystości związane z 10-letnią rocznicą zjednoczenia wielkiego państwa rumuńskiego.

NIE BĘDZIE ZMIAN W K. O. P.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym zostali powołani do służby przebywający na urlopie oficerowie KOP-u. Na razie żadne zmiany nie zajdą.

Zacieśnienie stosunków polsko-włoskich

Rzym, 17. 5. (PAT) Prasa rzymska wita jednomyślnie z żywem zadowoleniem utworzenie ambasad w Rzymie i w Warszawie, podkreślając, iż Polska stanowi pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem, oraz posiada w tej strefie pierwszorzędnej doniosłości dla pokoju europejskiego bardzo delikatne zadania do spełnienia. „Tribuna" zwraca uwagę na łacińską kulturę Polski, co zbliża ją do Italji.

KONKORDAT PRUS Z WATYKANEM.

Berlin, 17. 5. (PAT) Komunistyczny dziennik „Berlin am Morgen" doniósł za „Kölnische Volksztg", iż we czwartek premjer pruski Braun i Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Berlinie Pacelli mieli parafować konkordat między Prusami a Stolicą Apostolską. Konkordat ten ma być przedłożony bezzwłocznie pruskiej Radzie Stanu, celem zaopinjowania, poczem przedstawiony będzie do załatwienia sejmowi pruskiemu po ferjach letnich.

O czem piszą inni?...

P. W. K. pomnikiem narodowym.

Wszystkie dzienniki poświęcają znaczną część numerów opisowi uroczystości w Poznaniu, wszystkie podkreślają, że wystawa jest wspaniałym pomnikiem pracy narodu.

„Rzeczpospolita“ pisze:

„Pomnik wolności, wzniesiony w granicie czy stali, choćby najbardziej imponujący — zawsze pozostałby tylko niemym świadkiem minionej ery. Powszechna Wystawa Krajowa jest innym pomnikiem: żywym. Cztery i pół miesiąca jej trwania przeminie bardzo szybko, ale te wrażenia, które z niej odniesie każdy zwiedzający, pozostaną żywe bardzo długo, tkwiąc w każdym aż do śmierci radosną pamiątką i mocną wiarą we własne siły. Tego zaś Polsce dziś właśnie może i najbardziej potrzeba“.

Nietakt wobec parlamentarzystów francuskich.

Nietaktowne odwołanie wycieczki parlamentarzystów francuskich jest trzecim (obok pogrzebu Focha i odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu) dowodem, że sfery „sanacyjne“ nie okazują takiej delikatności i umiejętności, jaka jest niezbędna w stosunkach z naszą zachodnią sojuszniczką.

„Kurjer Warszawski“ spodziewa się, że Minist. Spraw Zagr. zabierze głos w tej sprawie.

„Cokolwiek możnaby mniemać o nowych, a raczej najnowszych prądach w naszem M. S. Z., o prądach, których drobna, ale charakterystyczna ilustracja znalazła się w pierwszych krokach nowego kierownika wydziału prasowego, w każdym razie nie wątpimy, że tam nie będzie się mierzyło stosunków zagranicznych polskim łokciem sanacyjnym. Nikt tam nie może popełnić tego np. błędu, aby nie doceniać znaczenia, siły i godności parlamentu na Zachodzie. Myślcie sobie, co chcecie, o parlamencie w Polsce, ale wiedzcie, że **na Zachodzie parlament jest uważany za prawdziwą reprezentacją narodu.** To nie pół-fikcja jak w Polsce, nie cień woli dyktatora, jak we Włoszech, nie instytucja sporna, jak na Węgrzech, lecz istotne wcielenie woli i zarazem istotny symbol narodu“.

Ścisły kontakt między parlamentami to najlepszy dowód doskonałych stosunków między obu narodami.

Wodzowie zbędni i niezbędni.

Sąd warszawski uchylił konfiskatę **„Gazety Warszawskiej“** z powodu artykułu prof. Rybarskiego p. t. „Groźba pustki“. Wobec tego pismo przedrukowuje ten „niebezpieczny“ artykuł w całości. Omawia on między innemi sprawę po co należy obejmować władzę? Czy po to, by być przy władzy i stać się niezaprzeczonym, czy też stworzyć

„szereg instytucyj, zabezpieczających trwałość ustroju narodowego, instytucyj, których nie potrafią już zmienić inne rządy. Naprawdę wielki wódz narodu może odejść spokojnie, gdyż jego dzieło będzie po nim żyło, bo będą działały siły twórcze, które on uruchomił i sharmonizował. Gdy zaś ktoś mówi: nie mogę odejść, bo po mnie wszystko się zawali, to znaczy, że niczego nie zbudował.

Tego rodzaju troski są zupełnie naturalne u koteryj, które siłą obejmują władzę. **Chcą się umocnić w siodle** i dlatego główny wysiłek **zwracają ku obezwładnieniu i rozbiciu tych, którzyby mogli po nich objąć władzę.** Burzyć jest łatwiej, niż budować, nic dziwnego, że w tej negatywnej pracy mogą mieć interesy. Ale przychodzi chwila, w której trzeba zacząć budować, co idzie trudniej. Chwieją się wtenczas rządy koteryj. I wtedy mówi ona o sobie: nikt nas nie zdoła zastąpić, bo wszystko wokoło nas jest rozbite i zniszczone“.

Pod tym względem w Polsce trzy ostatnie lata zostały zmarnowane. Ale jeszcze nie jest zapóźno! Jeszcze czas na „naprawę Rzeczypospolitej“, którą jednak trzeba zacząć od nauczenia się szanowania prawa.

Sjoniści a kahały żydowskie.

W wyborach do kahału krakowskiego weźmie udział około 10.000 osób. **„Nowy Dziennik“** przedstawia program listy syjonistycznej nr. 3:

„Zwalczać będziemy tych polityków religijnych i pseudoreligijnych, którzy grają na strunach najciemniejszej reakcji i zacofaństwa, aby stworzyć domenę dla swojej władzy i ogłupiać naród w butnej pyszałkowatości i nienawiści do wszelkiego postępu. Nie pozwolimy, aby kahały zamknęły się w kręgu potrzeb wyłącznie wyznaniowych. **Kahał winien stać się ogniskiem życia żydowskiego,** winien dbać tak o zaspokojenie potrzeb religijnych żydostwa, jak też o wszystkie inne wewnętrzne, specyficznie żydowskie potrzeby, które ujmujemy ogólnem mianem potrzeb narodowych. Cała teraźniejszość żydowska, wszystkie jej wysiłki i odbudowę narodu w Erec Izrael i tu w naszem życiu, jako narodu i obywateli państwa polskiego, winny znaleźć echo i poparcie w kahale“.

Dług wdzięczności.

Przed 150-tą rocznicą śmierci K. Pułaskiego

Jedną z charakterystyk naszego wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych jest bezinteresowność pomocy, którą ono dało Polsce przed, podczas i po wojnie. Niema takich, którzyby chcieli na Polsce zrobić majątek, nikt nie oczekuje orderów lub podziękowań. Stworzenie Armji Polskiej, która na froncie wywalczyła nam prawo zasiadania przy boku zwycięzców podczas Kongresu Wersalskiego, akcja, której rezultatem był trzynasty punkt Wilsona, wreszcie miljony, które szły na różne „starokrajskie“ cele, to wszystko uważane jest przez tutejszą Polonję za spłacenie długów wobec Polski. Niedawno temu jeszcze posypały się na cel Polski, na Powszechną Wystawę Krajową, dolary ciężko zapracowane przez górników Pennsylwanji lub tkaczy Nowej Anglji. Wychodźtwu nic nie przyjdzie z wybudowania Pawilonu na Wystawie. Cel ofiar był inny: Każdemu tutaj zależało na zamanifestowaniu przed światem całym solidarności z braćmi z za morza.

Do dziś dnia Polska nie miała sposobności okazania amerykańskim Polakom swej wdzięczności. Często działo się nawet przeciwnie, gdyż usunięcie od życia publicznego tych, którzy podczas wojny wysoko podnieśli w Stanach Zjednoczonych sztandar polskości, boleśnie zostało odczute na wychodźtwie. Bez względu na przekonania polityczne, nikt tutaj nie odmawia pierwszorzędnych zasług I. J. Paderewskiemu, lub gen. Hallerowi. Wychodźtwo wdzięczności nie oczekuje, ale Polacy, którym dane było nie opuścić ojczyzny dla szukania lepszej doli na twardej ziemi amerykańskiej, winni przy pierwszej sposobności tę wdzięczność okazać. Sposobność taka jest niedaleką.

W roku bieżącym obchodzić będą Stany Zjednoczone, a przedewszystkiem obywatele amerykańscy polskiego pochodzenia, **150-tą rocznicę śmierci generała Kazimierza Pułaskiego** za wolność tego kraju. Rocznica ta przybiera charakter święta braterstwa polsko-amerykańskiego. Wychodźtwo pragnie w dniu 9-go października zamanifestować swą potęgę i wystąpić tak, aby Amerykanie spostrzegli, iż z elementami polskiego pochodzenia liczyć się należy więcej, niż dotychczas.

Polacy odegrali ważną rolę przy budowie niepodległości Stanów Zjednoczonych, a później bronili całości przybranej ojczyzny podczas Wojny Cywilnej. Koloniści polscy do tego kraju przybyli już na początku 17-go stulecia i od tej pory do dziś dnia pracują nad budową dobrobytu amerykańskiego. Mimo to rządząca kasta anglo-saska, a niekiedy i przybysze pochodzenia irlandzkiego lub niemieckiego, traktują naszego wychodźcę jak obywatela „podlejszej kondycji“ i odsuwają go, jak mogą, od brania udziału w życiu publicznem. W tym roku czteromiljonowa Polonja amerykańska pragnie dopomnieć się o swe prawa, legitymując się imieniem Pułaskiego.

Dla Polski, wzrost znaczenia wychodźtwa w życiu politycznem, społecznem i ekonomicznem Stanów Zjednoczonych jest niezmiernie ważnem. Przez długie jeszcze lata będzie Ameryka miała decydujący głos na terenie finansowym. Nie należy zapominać, iż nietylko jesteśmy dłużnikami banków nowojorskich, lecz że w Komisji Odszkodowań wszyscy się oglądają na zdanie delegatów amerykańskich. — Ostatnie incydenty winny nas uświadomić, że niedługo jedynym krajem, który na Niemcy będzie mógł wywierać presję, jest Ameryka. Niemcy na tutejszym terenie pracują, z metodą, wytrwałością i energją. My na razie tej pracy się przypatrujemy. Przyjście do władzy Prezydenta Hoovera oznacza bardziej czynną politykę amerykańską na terenie międzynarodowym.

Na szachownicy naszych posunięć dyplomatycznych może nam dużo pomóc moralne poparcie Ameryki. To moralne poparcie uzyskamy za pośrednictwem Polonji amerykańskiej. Musimy jednak mieć w stosunku do tej dotąd nie wyzyskanej we właściwym kierunku siły, pewną stałą i jasno określoną politykę, a nadewszystko okazać większe zainteresowanie sprawami wychodźczemi. Musimy zamanifestować naszą solidarność z tem wychodźtwem, które dla Polski tyle uczyniło. Musimy wobec Amerykanów pokazać, iż łączność duchowa między Polonją amerykańską a starym krajem nie została zerwaną przez odmienne warunki egzystencji oraz usilną pracę amerykanizacyjną. W ten sposób będziemy mogli przez Wychodźtwo trafić do Amerykanów, równocześnie wskazując, iż losy naszych, dalekich odległością fizyczną braci, bliskiemi są naszemu sercu.

Uroczystości ku czci Pułaskiego są doskonałą sposobnością wyrażenia choć w skromny sposób wdzięczności Polski wobec Wychodźtwa, a zarazem wksazania Amerykanom na istniejący węzeł duchowy między Polakami a obywatelami amerykańskimi polskiego pochodzenia. Gdy na polu bitwy pod Savannah zbiorą się rzesze Wychodźcze, aby przy współudziale przedstawicieli społeczeństwa i władz amerykańskich uczcić pamięć bohatera dwóch światów, nie powinno zabraknąć reprezentacyjnych delegacyj z Polski, oraz innych objawów, świadczących o tem, iż cała Rzeczpospolita w dniu tym obchodzi owo wielkie święto braterstwa polsko-amerykańskiego.

Nowy Jork, w maju. M. N.

Walka o kapitał w Rosji.

Wydaje się prawie pewnem, że Stalin zdołał opanować opozycję. Z opozycją lewicową rozprawił się przy pomocy represyj, jak: wyrzucenie Trockiego z Rosji i przepędzenie jego zwolenników z państwowych placówek. Opozycję zaś prawicową (Bucharin i Tomski) zwycięża przez przyjęcie niektórych jej postulatów. Po ostatnim kongresie partji komunistycznej, stanowisko Stalina jest silniejsze, niż było dotąd.

Opanowanie jednak partji nie jest jeszcze opanowaniem wszystkich trudności... Moskiewski korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse“, inż. Mikołaj Basseches, twierdzi, że największe trudności dla rządu rosyjskiego wyłania obecnie zła sytuacja finansowa, w szczególności brak kapitału potrzebnego do postawienia produkcji na poziomie wymaganym przez warunki gospodarcze państwa. Kapitału tego bowiem niema. **„Od lat**—pisze inż. Basseches—**pracuje Rosja przy pomocy pożyczek wewnętrznych“.** Zagranica mimo dotychczasowych flirtów sowieckich wcale nie jest skłonną lokować swe kapitały w produkcji sowieckiej. Bolszewizm więc skutkiem tego zmuszony jest radzić sobie sam. Nie mając jednak ustalonej długoletniem doświadczeniem praktyki, pętając się w dodatku doktryną kollektywistyczną, robi to w sposób najbardziej dyletancki, eksperymentatorski... Od lat 1917 i 1918 kapitał prywatny był skazany na śmierć. W r. 1922 przyszła zmiana; t. zw. „Nep“ zainicjowany przez Lenina, dał mu w praktyce prawo do życia. Kiedy się skutkiem tego sytuacja Rosji nieco poprawiła, wróciły dawne rygory. Zdawało się wówczas bolszewikom, że mogą liczyć na dopływ kapitałów z zagranicy i że dlatego mogą sobie pozwolić u siebie na zniszczenie kapitału prywatnego. Nadzieje jednak zawiodły. Zagranica nie dopisuje. Dlatego obecnie — stwierdza inż. Basseches — bolszewizm zaczyna znów mobilizację kapitału prywatnego.

Robi to w sposób dość zręczny... Chce go pozyskać za cenę pewnych politycznych ustępstw, jak przyznanie subskrybentom-„kapitalistom“ praw politycznych, których dotąd byli pozbawieni (prawa wyborcze). Ale przedewszystkiem chce kapitał prywatny przyciągnąć przez wysokie oprocentowanie pożyczek. Wynosi ono normalnie 8—9%. Ponieważ zaś prawie wszystkie te pożyczki są premjowemi, oprocentowanie ich wynosi nieraz 12%. Nie dziw, że zainteresowanie temi pożyczkami jest duże. Bierze je robotnik i urzędnik a szczególnie ci wszyscy, którzy porobili jakieś oszczędności na handlu prywatnym; w lokacie kapitałów w pożyczce państwowej widzą zabezpieczenie swych oszczędności na przyszłość. Czy tak będzie w rzeczywistości, — nie wiadomo. Po pewnym bowiem czasie może rząd sowiecki zarządzić upaństwowienie tych kapitałów prywatnych i na krótkiej drodze dokonać nowego wywłaszczenia. Na razie jednak silną jest, widać, nadzieja ludności, że się rząd do tej ostateczności nie ucieknie, a to z obawy, żeby mu to raz na zawsze zamknie dostęp do kapitałów prywatnych.

Przypuśćmy, że się plan rządu sowieckiego powiedzie i że zdoła zmobilizować prywatny kapitał w stopniu, który jest potrzebny dla konieczności produkcyjnych. Ale co potem?.. Rosja nie jest w stanie wystarczyć sobie sama. Chwilowo wiąże koniec z końcem, ale tylko dzięki temu, że konsumpcja wewnętrzna jest ograniczona przez zamknięcie granic. Prymitywna kultura z prymitywnemi potrzebami idzie po linji socjalistycznej gospodarki. Ale tak nie będzie zawsze; ale stan obecny nie może trwać długo. Cóż wtedy? **Wcześniej, czy później, musi Rosja sowiecka paść plackiem przed kapitałem zagranicy, odwołać wszystkie swoje socjalistyczne zarządzenia i w skrusze za popełnione winy gospodarcze prosić o puszczenie strugi złota na wyschnięte swoje pola produkcyjne.** Byłby to zarazem koniec i socjalistycznego rządu w Rosji, a powrót z pewnością do nawskróś kapitalistycznego reżymu. Nie ulega więc wątpliwości, że bolszewizm będzie, jak mógł, odraczał tę chwilę i będzie się ratował pożyczkami wewnętrznemi. **Na szafot nie idzie się z miłą chęcią...**

Na tę też drogę wstępuje obecnie Stalin: — ściągania kapitału prywatnego za wszelką cenę...

Z tem jednak wiąże się sprawa druga, stosunek do wsi! Kapitał może zdobyć tylko w mieście; na wsi go niema. Więc? Więc wieś dalej ma być gnębiona socjalizmem gospodarczym (uprzywilejowanie kollektywów gospodarczych), a miasto chronione opieką. Nie może jednak Stalin stanąć do bezwzględnej z wsią walki. Doświadczenie zrobione niedawno z opozycją prawicową pouczyło go, że to jest rzecz niebezpieczna. Dlatego godzi się na pewne ustępstwa na rzecz wsi (ustępstwa podatkowe), ale nie mniej zwraca się przeciw zamożnemu chłopstwu, uważając je słusznie za najbardziej antysocjalistyczną warstwę społeczną.

Wszystkie te trudności i zawikłania powinny — wydawałoby się — skłaniać władców Kremla do zaprzestania wszelkich drażnień zagranicy. Wiemy, że tak nie jest. I, gdy komisarjat dla spraw zagranicznych, nawet Litwinow, próbuje przemawiać do Europy językiem normalnych ludzi, to „Komintern“, będący w gruncie rzeczy ramieniem rządu rosyjskiego, obiecuje sobie nowe rewolucje i krwawe obrachunki z „burżuazją“. Oczywiście ta dwoistość polityki zagranicznej nie może przynieść Rosji żadnych korzyści. Nawet najbardziej ryzykownych kapitalistów odstrasza od wchodzenia w bliższe z nią stosunki. Przekonała się Rosja o tem niedawno z okazji wycieczki angielskich przemysłowców. Fetowano ich i umizgano się do nich aż do obrzydliwości. Przemysłowcy jednak pozostali zimni i nieufni. Po odjeździe posypały się na nich inwektywy i przekleństwa. Oczywiście, bez skutku...

Rosję rujnują dwa eksperymenty: eksperyment państwa ateistycznego i eksperyment państwa socjalistycznego. Pierwszy rujnuje ją w dziedzinie moralności; drugi w zakresie gospodarstwa! Walka Stalina o kapitał prywatny jest tylko „koziołkiem“, który tylko chwilową ulgę przynosi; równie dobrze może jednak państwo zbliżyć ku katastrofie! W. Z.

List z Pragi.

CHRAM ŚW. WITA.

Przyjaciel naszego pisma, p. Ludwik Safranek, redaktor dziennika „Lidowe Listy“, nadesłał nam artykuł w związku z poświęceniem katedry św. Wita w Pradze. Zamieszczamy go z opuszczeniem szczegółów znanych już naszym czytelnikom. — Red. „Gł. Nar.“.

Praga, 13 maja 1929 r.

Poświęcenie katedry św. Wita w niedzielę 12 b. m., upragnione przez cały naród, jest wielkiem dziełem historycznem...

Przed tysiącem lat na miejscu, na którem stoi katedra, zbudowana była mała świątynia chrześcijańska przez księcia czeskiego św. Wacława. Nie został z niej ślad. Obecna katedra składa się z dwóch części; starszej i nowszej. Kamień węgielny pod starszą położył w r. 1344 cesarz Karol IV. Konsekrowana była w r. 1383 przez arcybiskupa praskiego Jana z Jensztejna. Rozszerzył ją nieco król czeski Wacław IV., syn Karola IV.

W r. 1673 przedłużono katedrę, dobudowując do niej część „nową“. Właściwie jednak robót nie skończono. I cała katedra, aż do ostatnich czasów, nie była gotową.

Budowana bowiem była w okresie wojen i najazdów. Ponadto rozpoczęte dzieło Boże niszczyły pożary. Pierwotna świątynia zgorzała w r. 1142 do szczętu podczas najazdu Konrada Znaimskiego. Pożar nawiedził katedrę nową w r. 1541. Po odbudowie zniszczyli ją kalwini (za rządów „króla zimowego“) w r. 1618. W. r.

1757 w czasie od 31 maja do 8 czerwca w czasie pruskiego oblężenia, spadło na nią 20 tysięcy kul; nowa klęska....

Zdawało się, że narodowa świątynia Czech nie będzie nigdy skończona. Wszystko się zdawało zwracać przeciw tej myśli. Austrjacka niewola, rzecz jasna, nie sprzyjała jej wcale.

Naród jednak wstał do życia z niewoli. I oto razem z narodem wstaje, podnosi się i upiększa chram św. Wita na Hradczanach.

Można sobie łatwo wyobrazić, jakie wrażenie w naszym narodzie robił postęp prac nad ukończeniem i odnowieniem tej naszej świątyni, która się z dziejami naszego narodu na wieki sprzągnęła... Niedziela 12 b. m., dzień poświęcenia gotowej katedry, był dniem święta narodowego...

...Poświęcenie katedry św. Wita jest początkiem uroczystości jubileuszowych z okazji tysiąclecia śmierci św. Wacława i tysiąclecia państwa czeskiego. Już dziś jest pewnem, że uroczystości te przybiorą rozmiary sięgające poza granice Czechosłowacji. Zapowiedziane są liczne pielgrzymki z Europy; ba, nawet z Chin i Japonji płyną zgłoszenia. W pierwszym rzędzie jednak będą to uroczystości narodów słowiańskich, w których ta rocznica budzi piękne i bohaterskie wspomnienia.

Najwięcej przecież cieszymy się zapowiedzią polskiej pielgrzymki. Ufamy, że uroczystości święto-wacławowskie zbliżą Czechy do Polski i Polskę do Czech. I niczego tak nie pragniemy, jak tego, by się te uroczystości przyczyniły do zadzierzgnięcia węzłów pobratymstwa i przyjaźni między dwoma naszymi narodami! Będziemy Was witali całem sercem!

Ludwik Safranek.

Z Jaworzna.

Odwiedziny Ks. Metropolity Sapiehy.

Miasteczko nasze gościło w tych dniach Ks. Metropolitę Sapiehę, który przybył do nas dla przeprowadzenia wizytacji kanonicznej naszej parafji. Przybrało się na ten czas odświętnie. W dzień 11 bm., w dzień przyjazdu Ks. Metropolity, zgromadziły się takie tłumy ludności, jakich się nigdy nie widziało. By zaś wszyscy mogli słyszeć przemówienie swego Arcypasterza, koło kościoła ustawiono megafony. Dzięki temu olbrzymie tłumy dokładnie i wyraźnie słyszały gorące i ojcowskie słowa ks. Metropolity.

Dnie następne poświęcił Ks. Metropolita na pracę w kościele, wizytacje organizacyj katolickich i zaznajomienie się z ludnością. Wieczorem w dn. 12 bm. zebrały się w lokalu „Przyjaźni" stowarzyszenie katolickie „Przyjaźń", Stow. Młodzieży Polskiej męskie i żeńskie, Tow. św. Wincentego a Paulo, Bratnia Pomoc i in., aby Księciu Metropolicie złożyć hołd i usłyszeć zachętę do dalszej wytrwałej pracy.

W poniedziałek, 13 bm., odwiedził Ks. Metropolita młodzież szkolną zgromadzoną z pp. nauczycielstwem w szkole; witał Go inspektor szkolny z Chrzanowa, p. Krzanowski. Po południu wyjechał Ks. Metropolita do wsi Byczyny, zamierzającej budować własny kościół parafjalny przy pomocy gwarectwa jaworznickiego, które na ten cel ofiarowuje 6 ha pola. I tu licznie zebraną ludność zachęcał do budowy.

Następne dnie, wtorek i środa, upłynęły Księciu Metropolicie na niezmerne wytężonej pracy, która się rozpoczynała wczesnym rankiem o godz. 6, a kończyła nieraz prawie nocą. Odwiedził Ks. Metropolita wszystkie szkoły w parafji, przyjął setki osób, które u Niego szukały rady, pomocy, nawet pociechy. Nikomu mimo przemęczenia, nie odmówił audjencji, chętnego i dobrego słowa. To też ludność wyraża się o Nim z największym entuzjazmem nie mogąc się nachwalić Jego dobroci i uprzejmości w stosunku do zgłaszających się osób. Nie zapomniał i o nieszczęśliwych chorych, znajdujących się w miejscowym szpitalu.

Niezmiernie wdzięczną Mu jest ludność katolicka za zachętę do budowania dwóch nowych kościołów na terenie parafji: w Byczynie i w Dąbrowie. Potrzeba tych kościołów jest wielka ze względu na liczebność parafji i na odległość tych wsi od kościoła parafjalnego.

W dn. 15 bm. wieczorem zgromadziła się parafja po raz ostatni, aby przyjąć błogosławieństwo Arcypasterskie i pożegnać Ks. Metropolitę. Po nabożeństwie krótkiem tłumy wiernych odprowadziły Ks. Metropolitę na plebanję. Rano w dn. 16 bm. odjechał Ks. Metropolita do Jelenia.

Szczegóły pożaru miasteczka Iwie.

Spaliło się 400 domów mieszkalnych. Straty sięgają 15 miljonów złotych.

Jak donoszą z Wilna, pożar w Iwiach powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w składzie niejakiego Kobeldy. Pożar rozszerzał się tak gwałtownie, że w ciągu godziny około 60 domów stanęło w płomieniach. Dzięki okolicznym strażom, które przybyły alarmowane olbrzymią łuną, widoczną w odległości 100 kilometrów, pożar zdołano zlikwidować dopiero o godz. 2-giej nad ranem. **Udało się uratować tylko 100 domów.** Spaliło się przeszło 400 domów mieszkalnych, nie licząc zabudowań gospodarczych. **Na 4.500 mieszkańców około 3 tys. znalazło się bez dachu nad głową.** Straty sięgają 15 miljonów złotych. Ogromne straty ponieśli kupcy. Jednemu z kupców ogień strawił żelazo na sumę 540 tys. złotych. Spłonęło dalej 5 wagonów lnu, 500 worków mąki i t. d.

W płomieniach zginęło troje dzieci, a, jeden mężczyzna zmarł wskutek odniesionych poparzeń. Kilkanaście osób jest ciężko poparzonych. Obecnie Iwie wygląda jak jedno obozowisko nędzarzy krążących z lamentem dokoła spalonych siedzib.

Na ziemiach Rzpltej

Romans i życie.

Szofer taksówki, wymienionej w powieści drukowanej żąda od redaktora sprostowania.

„Katolik Polski" na G. Śląsku drukuje sensacyjną powieść, p. t. „Pościg". Opisane tam jest porwanie artystki operowej przez szpiega niemieckiego i wywiezienie jej taksówką Nr. 4433 do Bytomia.

Jakież było zdziwienie redaktora, gdy onegdaj zgłosili się do niego właściciel i szofer taksówki Nr. 4433 z oświadczeniem, że nic wspólnego z tem zajściem nie mieli i proszą o sprostowanie. Nic nie pomogły perswazje redaktora, że jest to tylko zbieg okoliczności i że fakt taki zgoła nie miał miejsca. Szofer i właściciel oświadczyli, że sprawę skierują na drogę sądową.

Z ZAMKU POZNAŃSKIEGO USUNIĘTO CECHY NIEMCZYZNY.

W związku z przybyciem Prezydenta Rzplitej do Poznania, zakończono przeróbkę zamku poznańskiego, który posiadał kilka cech niemieckich. Wnętrze zamku ozdobiono meblami z pałacu prezydenta w Racocie, a na ścianach zamku zawieszono cenne sztychy i obrazy polskie. Duże zmiany zaszły w sali tronowej, skąd usunięto orły pruskie.

NIEBYWAŁY WZROST FREKWENCJI NA LINJACH POWIETRZNYCH.

Wobec wzrostu frekwencji na linji powietrznej Warszawa—Poznań, Linje Lotnicze „Lot" uruchomiły na tej linji z dniem 15 b. m. drugie połączenie lotnicze 10-osobowemi samolotami typu Fokker F. VII. Mimo tego frekwencja wzrosła tak, **że bilety są już zamówione na kilka dni naprzód.**

Spodziewana jest również **duża frekwencja na projektowanej linji Katowice—Poznań,** która będzie uruchomiona z dniem 21 b. m., oraz **Poznań—Bydgoszcz—Gdańsk,** która otwarta będzie z dniem 1 czerwca b. r. Z nastaniem pełnego sezonu letniego, spodziewane jest obserwowane co roku znaczne zwiększenie frekwencji na linji Warszawa—Gdańsk. Wobec powyższego L. L. „Lot" zmuszone są powiększyć w jaknajkrótszym czasie liczbę samolotów, aby podołać frekwencji, spowodowanej przez Wystawę w Poznaniu z jednej strony i przez spopularyzowanie samolotu, jako środka komunikacji — z drugiej.

JAPOŃCZYCY BĘDĄ PALIĆ POLSKIE PAPIEROSY.

Polski monopol tytoniowy stanął do konkursu o dostawę papierosów swego wyrobu, a to „egipskich", „Grand Prix" i „Ergo" dla Japonji. **Onegdaj nadeszła wiadomość, że kolekcja papierosów polskich zyskała aprobatę japońskiej komisji ekspertów tak co do ceny, jak i co do gatunku.** Prawdopodobnie więc monopol tytoniowy otrzyma dostawę papierosów dla Japonji.

Z KAMIENIEM U SZYJI WSKOCZYŁA DO WODY.

Onegdaj utopiła się w Brynicy koło kolonji w Wielkiej Dąbrówce M. Szopowa z Będzina. Denatka uwiązała do szyi kamień wagi około 6 kg., poczem wskoczyła w wodę i utonęła. Powodem tego kroku były prawdopodobnie niesnaski małżeńskie.

PIORUNY OSZCZĘDZIŁY KALWARJĘ ZEBRZYDOWSKĄ.

Podczas szalejącej onegdaj burzy piorun uderzył w budynek stacji kolejowej w Kalwarji Zebrzydowskiej, przechodząc przez aparaty telegraficzne i telefoniczne. W tymże samym czasie piorun uderzył w budynek sądu grodzkiego, przeszedł przez okno mieszkania naczelnika sądu na parter, gdzie uszkodził aparat telefoniczny. Ponadto piorun uderzył również w budynek Nikliborca w Kalwarji, niszcząc antenę radjową, oraz lekko raniąc służącą, stojącą przy oknie.

KARYGODNE NIEDBALSTWO.

Z pow. gorlickiego piszą nam: Już szósty miesiąc **nie otrzymuje duchowieństwo** powiatu gorlickiego **remuneracji za naukę religji.** Jest to niesłychane lekceważenie przepisów Min. W. R. i O. P., prawdopodobnie przez Kuratorjum. Czy p. Kuratorowi wiadomą ta sprawa i czy zechce w nią wglądnąć i raz porządek zrobić?!

SIOSTRA MIŁOSIERDZIA WYRATOWAŁA TONĄCEGO.

Jak donoszą z Torunia, na jeziorze pod Licbarkiem, jeździli na łodzi dwaj chłopcy. W pewnej chwili starszy z nich wyskoczył z łódki i odepchnął ją od brzegu, 6-letni Medylański wpadł do wody i począł tonąć. Znajdująca się przypadkowo nad brzegiem Siostra Miłosierdzia Wieczorkowa, rzuciła się na pomoc i wyniosła z wody już nieprzytomnego chłopca. Po zastosowaniu sztucznego oddechania przywróciła go do przytomności.

Z całego świata.

Trzęsienie ziemi nawiedziło Czechosłowację.

Onegdajszej nocy między godziną 9-tą wieczór a 6-tą rano w okolicach Hebu w całym zakątku zachodnim Czechosłowacji dały się odczuć dość silne wstrząsy podziemne. Najsilniejszy wstrząs podziemny zanotowano koło godziny 1-ej w nocy. **W mieście Asz wylękła ludność opuściła domy i całą noc spędziła na ulicach miasta.** Stacja sejsmograficzna w Pradze zanotowała wszystkie te wstrząsy podziemne. Fachowcy uważają, że ma się tu do czynienia z t. zw. wstrząsami tektonicznemi wywołanemi osiadaniem pokładów skorupy ziemskiej — nie zaś z wstrząsami wulkanicznemi.

Atak szarańczy na Bucharę i Turkiestan

Podobnej ilości nie zanotowano w bieżącem stuleciu.

W południowych okolicach Buchary i Turkiestanu pojawiły się nieprzejrzane chmury szarańczy, które suną trzema kolumnami z południa na północ, względnie z południowego wschodu na północny zachód. Liczebność szarańczy nie da się określić nawet w przybliżeniu. **Każda z chmur przesuwa się w przeciągu trzech godzin. Tak olbrzymich mas szarańczy nie notowano tu ani w bieżącem ani w ubiegłem stuleciu.**

Nowa radjostacja w Rosji.

Leningradzka fabryka „Trustu słabych napięć" wykończyła w tych dniach nową radjostację nadawczą, która zainstalowana zostanie w pobliżu Moskwy. Stacja ta będzie jedną z najsilniejszych w całej Europie.

Rzeczoznawcy oszacowali klejnoty korony perskiej.

Brylant, którego wartość nie da się określić.

Rzeczoznawcy francuscy w Teheranie powołani do oszacowania klejnotów korony perskiej, przedłożyli szachowi odpowiedni raport. Większość klejnotów są to djamenty, brylanty, perły i szmaragdy. Niektóre szmaragdy są bardzo duże. **Największy został oszacowany na sumę 78.000 dolarów.** Wśród brylantów znajduje się słynny Daria-Noor, którego wartość nie daje się określić.

INŻYNIEROWIE Z MAŁOPOLSKI W CHARKOWIE.

Do Charkowa przybyła delegacja inżynierów z Małopolski wschodniej z prof. politechniki lwowskiej Pawłowem na czele. **Celem przyjazdu delegacji ma być — według doniesień prasy sowieckiej — wzmocnienie łączności z naukowo-technicznemi organizacjami sowieckiej Ukrainy.**

„Zeppelin" wystartował do Ameryki i... zawrócił z drogi.

Sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował onegdaj rano z Friedrichshafen z 40 ludźmi załogi i 18 pasażerami w celu udania się w nową podróż transatlantycką do Ameryki. Po zatoczeniu koła nad Friedrichshafen sterowiec zwrócił się w kierunku Konstancy i Bazylei.

O godz. 9.55 przeleciał nad miastem Bourgin niezbyt wysoko z wielką szybkością w kierunku południowo-zachodnim. O godz. 10.15 sterowiec przeleciał nad Lyonem. Nad Barceloną ukazał się „Zeppelin" o godz. 14.30.

Wieczorem nadeszły do Berlina wiadomości, że „Zeppelin" znajduje się w drodze powrotnej". Powodem zawrotu z drogi ma być uszkodzenie motoru,

72 ROCZNICA URODZIN WYNALAZCY ZARAZKÓW MALARJI.

Jak donoszą z Londynu, Sir Ronald Ross, uczony angielski, bakterjolog, autor pracy o zapobieganiu i leczeniu malarji rozprzestrzenianej przez komara z gatunku Anophelis maculipennis (widliszek), obchodził w tych dniach 72 rocznicę urodzin. Ponieważ uczony ten poświęcił długi szereg lat bezinteresownej pracy naukowej i znajduje się obecnie w ciężkich warunkach materjalnych, **grono przyjaciół zainicjowało zbiórkę** na dar dla Ross'a **i jego rodziny, mający wynosić 50.000 funtów** (przeszło 2 miljony złotych).

Wystąpienie St. Szukalskiego w Pałacu Sztuki.

O uzdrowienie stosunków w świecie artystycznym Krakowa.

Przy otwarciu wystawy grupy „Jednoroga“ w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim wygłosił p. St. Szukalski, wystawiający tam swoje rzeźby i rysunki, dłuższą mowę, charakteryzującą ujemnie te niezdrowe stosunki, jakie panują od dłuższego czasu w krakowskim świecie artystycznym. Ponieważ o tej mowie krążą w mieście tendencyjne plotki, a prasa krakowska związana z elementami, przez p. Szukalskiego zaatakowanemi, wystąpienie jego zupełnie przemilczała, przeto podajemy w charakterze dokumentu niektóre ustępy tej mowy, mając to przekonanie, że przykładamy rękę do naprawy obecnego smutnego stanu rzeczy. Tak za wypowiedziane, jak i za ogłoszone tu sądy przyjmuje p. Szukalski oczywiście pełną odpowiedzialność. — (Red.).

„Jestem synem emigranta. W Polsce i w Ameryce przeszedłem niebywale ciężkich kilkanaście lat, tem trudniejszych, żem nigdy kompromisów nie czynił, a trzymał się głównie myśli, by kiedyś swe zdolności ojczyźnie oddać. Nic nie sprzedając, chowałem wszystko, com miał, by do kraju przywieźć i na podstawie dorobku tego móc ułatwić zrozumienie społeczeństwa i skrócić czas „polskiego“ czekania. Chodziłem tu w Polsce z albumami fotografij i reprodukcyj (mam już dwie grube monografje za sobą), prosząc o łaskawe obejrzenie, zwracałem się do ludzi, u których spodziewałem się znaleźć poparcie. Oglądano, zamykano i mówiono o pogodzie. Szukałem pracowni przeszło rok w Krakowie, dwa razy już prawie miałem ją, lecz każdorazowo „jacyś panowie“ przyszli i radzili, by nie wynajmowano lokalu Szukalskiemu. Ofiarował w końcu pracownię prof. Akademji Sztuk Pięknych dr. Kunzek, mój kolega z akademickich czasów. Nie była ona używaną przez kilka lat podczas jego ciężkiej choroby. Napisał ze szpitala do prof. Akademji Jarockiego list, zawiadamiając go o swej woli użyczenia mi jej na jakiś czas. Prof. Jarocki wręcz i bez wykrętów powiedział, że wszystko zrobi, bym nie dostał jej do użytku. Kunzek dowiedziawszy się o tem odemnie, rozpłakał się i powiedział: „Przykro mi, że choć jakiejś grzeczniejszej formy nie siłą się nadać swojej niecierpliwości; spodziewają się mojej śmierci lada dzień, ponieważ każdy z nich ma swojego kandydata na moje miejsce. Jarocki ma „jeszcze jednego“ Rusina, inny — Pronaszkę, inny Rubczaka, więc nie chcą was dopuścić do mojej pracowni“. To wydaje się prawdą, skoro tegoż dnia, w którym umarł, „Zarząd“ Akademji telefonował rodzinie jego, by **natychmiast** wypróżniono pracownię. A w dzień pogrzebu, podczas deszczu, wynoszono na wóz jego rzeźby bez opakowania. Wszak można było poczekać choć jeden dzień.

Miałem mieć wystawę w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych **„od 18 listopada“**. Prace moje przychodziły z Warszawy i Paryża, gdy nagle miesiąc przed terminem Zarząd Towarzystwa zaczął we mnie wmawiać, że wystawę wyznaczono mi na październik. Wobec tego, że prace miały być gotowe na listopad i do tego się zastosowałem, więc nie będąc gotowy musiałem z wystawy zrezygnować. Profesor Jarocki jest nietylko dziekanem Akademji, lecz również prezesem Towarzystwa na Szczepańskim Rynku. Prof. Jarockiemu zależało, aby prace Sichulskiego były w listopadzie wystawione i aby jego kandydat na jeszcze ciepłe miejsce po Kunzeku miał atut większy w rękach przeciw tuzinowi innych ubiegających się o to stanowisko...

Im większa organizacja, a sprytniejszy jest jej prezes, czy też tej organizacji nakręcacze, tem pewniejsze, że jest ona li tylko kliką oportunistów, pasożytów i niedojdów zawodowych, niemających talentów, którzy się organizować muszą, by nagonkami w prasie i szantażem swej kłamliwej estetyki nadużywać dobroci cierpliwej publiki i mieć jakie takie marne utrzymanie.

Matejko, Wyspiański, Malczewski, Stryjeńska nie przedstawiali się jako artyści, lecz jako malarze, a każdy Winiarz, Pronaszko, Presiakowski przedstawiają się zawsze: „Artysta“.

Jeżeli „Jednorodzy“ ofiarowali mi wszystko najlepsze, co mają do dyspozycji, to dlatego, że są to ludzie dążący do celu szlachetnego nie przez politykę podstępności.

Nigdy nie należałem do żadnych stad artystycznych, wychodząc z założenia, że w jakości siła.

Słyszę, że zgraja artystyczna ma zamiar kosztem miasta rozbudować Pałac Sztuki na Placu Szczepańskim, aby więcej pomieszczenia było na wystawianie prac ludzi bawiących się w malowanie. Ja zaś pytam, czy będzie więcej talentów takich jak Stryjeńska, czy też będzie więcej Pronaszków, Winiarzy i takich, co opuścili kelnerkę, by być artystami? Przy większem pomieszczeniu zapewne przybędą dziesiątki takich, co teraz cicho pracują w nadziei, że kiedyś będą dopuszczeni do godności wystawienia swych prac, tych, co teraz malują pocztówki skopjowane z żurnalów mody i kwiatki na talerzykach. Talentów jednak napewno nie przybędzie, jeżeli ich teraz nie widać.

Jedyny sposób do poprawienia stosunków i oczyszczenia gnilnego powietrza byłoby zatrzymanie jednej dużej świetlicy na cele wystawowe w Pałacu na Placu Szczepańskim, a resztę sal wydzierżawić przekupkom i przekupniom żywych i martwych natur, tak aby kapusty, śledzie i cebulę od deszczu ochronić, a publiczność oglądającą martwe natury naszych nieuków ochronić od skwaszenia żołądkowego przez łatwość kupna jarzyny. Mniej próżniaków będzie chciało zostać artystami, mniej zorganizowanych hjen będzie kultywowało przedłużoną śmierć „Sztuki“ w Krakowie i szarpało dorobek Matejki, Malczewskiego i Stryjeńskiej. Przestaną karły szydzić ze wzorów pozostawionych przez wielkoludy kiełkującej narodowej kultury. Ta zgraja zorganizowanych nieuków jest jakoby cieczą białych ciałek w krwi Krakowa i powodem jego anemji kulturalnej. Tępią oni wszelkie ciałka czerwone i twórcze. Obsadzili wszelkie arterje „swoimi“. Swoi ich po pismach bronią i ogłaszają, swoi czynią klakę ku korzyści zainteresowanych, a ku szkodzie miasta i kraju. Boć Kraków znikł dla Polski jako ognisko twórczego prądu. „Swoi“ dopomogli w obsadzeniu Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych stajennymi parobkami. Parobki te dla nadsztukowania opinji o sobie między uczniami nadrabiają miną i zdaleka się trzymają od nich, aby w rozmowie „nie daj Boh“ poufnej nie zdradzić swej prozaiczności i swej nikłej kulturki. Zawodowo są oni zaledwie amatorami bawiącymi się malowaniem. Jeden dla pokrycia braków elementu twórczego wyjeżdża do Konstantynopola, ale kto jest Jarockim, to i z Konstantynopola Wyczółkowskim nie wróci.

Przed wojną Wyczółkowski podał się o zwolnienie z profesury, rezygnując na korzyść „młodszych“. Jaki piękny giest! Dziś ci „młodzi“, a faktycznie starsi, bo już zupełnie zniedołężniali, wypaczeni, zmanjerowani nieucy walczą o następne 100 lat dla swojej pensji urzędniczej. Ci „młodzi“ dają próbkę jakości swych poglądów przez bezczelne podejmowanie się takiego tematu do malowania jak „Ukrzyżowanie“ i malowanie go na płótnie wielkości podłogi stajennej i techniką miotły zamiatacza. Ileż to mógłby Wyczółkowski nalepić swych pięknych litografji na obraz dzisiejszej Akademji Krak. prof. Pautscha! A może się mylę? Może rzeczywiście rozmiar obrazu stanowi rzeczywisty dowód wielkości talentu autora... Ukrzyżowanego nie maluje się „tą samą paletą“ co jarmark. Nie wysypuje się całego kuferka jaskrawych kolorów. Ktoś kiedyś obłudnie powiedział profesorowi dzisiejszej Akademji, że ma talent i olbrzymi temperament i to niepedagogiczne powiedzenie pozostało dla niego błędnym drogowskazem. Zeszedł na płytkie wody mętności umysłowej, a na głębię trzęsawiska.

O profesorze dzisiejszej Akademji Sztuk Pięknych, Panu Pieńkowskim, nie ma co nawet mówić: jest on już, czy jeszcze, w stadjum początkującego dyletantyzmu. Profesorzy: Dunikowski i Kowarski są jedynymi, o których się słyszy dodatnie opinje uczniów Akademji. Są oni urodzonymi pedagogami, są wysoce kulturalnymi troskliwie przejmującymi się rozwojem swoich uczniów-kolegów.

„Swoi“ wsadzili trzech architektów do krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Co robią w Akademji architekci, z jakiej racji architektura znalazła się w Instytucji, gdzie celem jest wytwarzanie ludzi tworzących wartości estetyczne, a nie mechaniczne? Jest trudnem do zrozumienia wpuszczenie techników inżynierji do szkoły Sztuk Pięknych, jak byłoby trudnem do wybaczenia, gdyby do Konserwatorjum Muzycznego wprowadzono kursa budowy fortepjanów a inżyniera od budowy tychże zrobiono rektorem i duchem kierowniczym kultury muzycznej.

Zniszczono nam Akademję Krakowską, niszczono nam całe pokolenie talentów, przybyłych tutaj już z pewnym dorobkiem, tępiąc wszystko i wszystkich, co stanowić mogą współzawodników, walczących bronią jakości żywotnej.

Dlaczegóż kary i zamknięcie kramika powoduje wydanie nieświeżego mięsa przez rzeźnika, a profesorowi Akademji wolno bezkarnie malować poniżej norm żądanych od ich własnych uczniów? Dlaczego inżynier budowlany szmuglujący się jako artysta architekt, a zatem twórca nowych wartości wtyka w mury Wawelu, tego Olimpu polskiego, już niezmazalne a świadomie trwałe odciski swego nietaktu? Dlatego, aby kiedyś sądzono poziom naszej kultury estetycznej nie z ludzi twórczych, jak Stryjeńska, Jastrzębowski, Szukalski, lecz wedle smaku i widzimisię inżyniera budowlanego?

P. Adolf Szyszko-Bohusz szkodnikiem jest, bo przez zazdrość i lęk dobrze uzasadniony tępi ścieżki przystępu do pracy ofiarnej ludziom twórczym, a wrażliwym, co widzą, że zamiast smoka — ślimor zawiści małego człowieka ślizga się po tych czcigodnych murach i flegmę banalności pozostawia na nich jako dorobek naszej kultury“.

Literatura i teatr.

NOWE POWIEŚCI OSSENDOWSKIEGO.

F. A. Ossendowski skończył świeżo nową książkę o Leninie potraktowaną jako biografję i dającą przekrój jego filozofji. Jest to obok „Cienia Ponurego Wschodu“ i „Pięć minut do północy“ nowa książka roztrząsająca problem bolszewicki — przez doskonałego znawcę stosunków rosyjskich. Na warsztacie leżą powieści: „Wańko z Lisowa“ o najściu Tatarów i bitwie pod Legnicą, oraz „Lisowczycy“ o wojnie moskiewskiej i tureckiej z głównym bohaterem i jego perypetjach wojennych Aleksandrem Lisowskim.

WALKA O TEATR WILEŃSKI.

Ostatnio po ustąpieniu z naczelnego kierownictwa „Reduty“ Juljusza Osterwy — losy teatru wileńskiego mają dosyć chyboczącą się przyszłość. O teatr wileński stara się Z. A. S. P. a szturm oficjalny do jego kierownictwa przypuszcza p. Zelwerowicz, którego żyłka polityczna o zabarwieniu lewicowem wniosłaby w tamtejsze stosunki hasło walki. Wiadomo, że „Reduta“ wychowywała młody narybek aktorski, z którego wyskoczyło kilka nowych talentów. Tymczasem najazd p. Zelwerowicza krzyżuje plany pierwotnej pracy. Zdrowe rozwiązanie sytuacji wymaga, aby teatr wileński, będący twierdzą kresową żywego słowa polskiego miał pierwotny charakter reprezentatywny sztuki polskiej. Administracyjnie chce Wilno załatwić tę sprawę w ten sposób, że Osterwa, kiedy nie chce być dyrektorem — to niechby był przynajmniej doradcą literackim — przy dyrekturze kogoś innego — w każdym razie człowieka nie obcego, któryby znowu robił próby — a Wilno ma tych prób już dość.

Ze świata filmu.

CZY WIECIE, ŻE...

reżyser Richard Wallace napisał receptę dla pragnących mieć powodzenie w karjerze filmowej. Brzmi ona następująco: „Powodzenie we filmie mogą mieć tylko ci, którzy we właściwym momencie i dość stanowczo potrafią powiedzieć „nie“. Ale, mogą to stosować tylko ci, z których „nie“ liczy się ktokolwiek, a takich osób jest bardzo mało;

głośna sztuka Sommerseta Maughama „Czy Konstancja jest grzeczna“, grana na wszystkich większych scenach Europy, ukaże się w przeróbce kinowej, z Ruth Chatterton w roli głównej;

wyrocznia w dziedzinie mody, Trawis Banton, rysownik kostjumów dla firmy „Paramount“, twierdzi, że w obecnym sezonie welony koronkowe przy sukniach ślubnych nie będą zupełnie noszone. Ostatni krzyk mody wymaga zasłony z gładkiego tiulu, udrapowanej podobnie, jak kwef zakonny. Kwiat pomarańczowy schodzi z widowni, zato hiacynty i lilje cieszyć się będą wielkiem powodzeniem. Kolor kremowy zastąpi dotychczasową biel, przyczem krój sukien ma być jak najprostszy.

Sport.

Własne boisko — to 50 procent zwycięstwa

Bilans angielskiej ligi.

462 gry pierwszej ligi angielskiej przyniosły piękną sumkę — 1688 bramek, co wypada przeciętnie 3.68 na jedną grę. Zespoły grające **na własnem boisku** odniosły **259 zwycięstw**, goście zaś tylko **101**. Pozostałe spotkania zakończono wynikami nierozstrzygniętemi. Podane liczby statystyczne **wykazują dobitnie racjonalność powszechnego**, nie tylko w Anglji, **mniemania, że własne boisko stanowi wielkie plus dla drużyny.** Suma bramek strzelonych w ciągu ostatniego sezonu podniosła się o pół tysiąca od roku 1925. Królem strzelców został obecnie gracz **„Sunderland'u“, Halliday**, który na ogólną liczbę 93 bramek zdobytych przez ten klub, sam 43 wykonał. Mimo tego wysiłku daleko mu jeszcze do rekordu ustanowionego przez środkowego napastnika **„Evertonu“, Deana**, który posiada **rekord — 60 bramek.** W tym roku Dean miał zły sezon tak, jak jego klub „Everton“, zeszłoroczny mistrz, zajmujący obecnie 18 miejsce.

HUMOR

Może się uda. Do poczekalni kolejowej w Krakowie wpada zasapany jegomość i zapytuje portjera: — Czy złapię jeszcze pociąg do Warszawy? — Może... Niech pan spróbuje. Pociąg odjechał przed minutą...

Szkoła rodzinna. — Tak, panie naczelniku, mój dom jest bardzo muzykalny — powiada urzędnik IX-tej rangi. Żona uczy się grać na fortepianie, a córka na saksofonie. — A pan czego się uczy? — Ja? — uczę się cierpieć bez skargi.

Omyłka. — Ukradliście w kawiarni tuzin łyżeczek alpakowych. Co macie na usprawiedliwienie? — Panie sędzio, ja to tylko tak przez omyłkę. Myślałem, że są srebrne...

Wiosenna choroba. — Czy małżonka pana sekretarza jest poważnie chora? — Tak... trochę... bo to u niej czas wiosennej „przemiany materji“ — na suknię...

Nagły wypadek. Młoda mężatka wpada do biura wynajmu sług i zapytuje: — W tej chwili odeszła moja kucharka. Czy mogłabym zaraz dostać inną, którąby przyszła skończyć gotowanie obiadu?...

Lekarstwo zawsze skuteczne. Mały Hipcio Kohn wpada do kantoru swego papy i woła: — Tato, chodź prędko, bo mama zemdlała! — Szaj — mówi spokojnie stary Kohn. Masz tu dwadzieścia złotych, wciśnij je mamie do ręki... Po chwili Hipcio wraca i mówi: — Mama powiedziała, że brakowało jeszcze pięć złotych...

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Pijany szofer powoduje katastrofę samochodową w Michałowicach.

4 osoby ciężko ranne.

Wczoraj o godz. 11.30 przed południem zaalarmował posterunek policji w Michałowicach krakowskie Pogotowie ratunkowe, że zdarzyła się tam katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Szofer taksówki z Krakowa Jan Taborski, po odwiezieniu z Krakowa do Słomnik zwłok pewnego mężczyzny, zabrał w powrotnej drodze ze Słomnik 4-ch pasażerów. **Taborski był kompletnie pijany.** Na silnym zakręcie ulicy **wpadł całym pędem na slup telegraficzny, tak, że samochód rozbity stoczył się do rowu, a jadący zostali odrzuceni o kilka metrów w bok ulicy.**

Piotr **Żurek** krawiec z Zakliczyna jest ciężko ranny w głowę i dostał krwotoku wewnętrznego, inż. Witold **Strużyński** z Zielenic koło Miechowa, uległ ogólnym obrażeniom, Fichel **Berlgericht** kupiec ze Słomnik doznał złamania lewej nogi, wreszcie Mikołaj **Myśliwiec** ze Słomnik zranił się ciężko w głowę. Szofer Taborski poza nieznacznemi kontuzjami, wyszedł cało. **Rannych opatrzyli lekarze dyżurni Pogotowia ratunkowego dr. Michalski i dr. Magiera,** poczem przewieźli wszystkich karetką Pogotowia do szpitala chirurgicznego w Krakowie.

Właściciel taksówki **Taborski,** który spowodował katastrofę wskutek zupełnego opilstwa **został aresztowany przez policję w Michałowicach.**

Smierć ofiary czwartkowej katastrofy.

Jak już donosiliśmy, we czwartek po południu samochód pocztowy najechał na ul. Andrzeja Potockiego przed strażnicą pożarną na Andrzeja Chowańca (lat 43), podurzędnika pocztowego, zam. przy ul. Niecałej L. 7. **Chowaniec przewieziony do szpitala, zmarł skutkiem odniesionych ran. Szofera Stefana Cugowskiego z Prądnika Białego, aresztowano.**

Raid pętlicowy Krakowskiego Klubu automobilowego.

Dnia 20 bm. odbędzie się Raid pętlicowy Krakowskiego Klubu automobilowego ze startem i metą na pl. Szczepańskim. Raid składać się będzie z 4 etapów odbywanych po kolei. **Pierwszy etap** w kierunku Słomnik rozpocznie się o godz. 5-tej rano, powrót o 7.30 rano. **Drugi etap** w kierunku Wieliczki rozpocznie się o 7.30, powrót o 9.30. **Trzeci etap** w kier. do Zakopanego rozpocznie się o godz. 9.43. Powrót o 12.39. **Czwarty etap** w kierunku na Krzeszowice rozpocznie się o g. 12.39. Celem uniknięcia wypadków jest wzbronione publiczności pieszej schodzenie na jezdnię, a wszystkie pojazdy obowiązane są ściśle trzymać się prawej strony jezdni.

„Sokół" krakowski zorganizował oddział strzelecki.

„Sokół" krakowski przystąpił do zawiązania **Oddziału strzeleckiego,** którego zadaniem będzie krzewić zamiłowanie do sportu strzeleckiego i rozpowszechnianie tej tak ważnej dla naszego Państwa gałęzi sportu w Krakowie.

Pierwsze Walne Zgromadzenie tegoż Oddziału odbyło się w dniu 5 maja b. r. w gmachu Sokoła, na którym uchwalony i zatwierdzony został regulamin, opracowany przez głównego inicjatora, a zarazem referenta Dra Bunscha.

Po przedstawieniu przez referenta celu i zadania tegoż Oddziału, przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego wybrano: Przewodniczącym Inż. Polaczek-Kordeckiego, kierownikiem technicznym Dra Bunscha, sekretarzem Skwirczyńskiego, skarbnikiem Jurczyńskiego, gospodarzem Sokola Kazimierza. Nadto weszli do Zarządu dd.: Łękawski, Ciszonówna i Lepkówna.

Należy mieć nadzieję, że nowy ten Oddział Sokoła przyczyni się do powiększenia rozwoju sportu strzeleckiego w Krakowie, zważywszy, że przecież Sokół krakowski posiada ku temu wszelkie warunki, dysponując piękną salą strzelniczą i odpowiednim urządzeniem, jak również potrzebną bronią, no i co najważniejsze, doborem dobrych strzelców, mogących objąć stanowiska instruktorów strzeleckich.

Zwierzyniec w Lesie Wolskim.

Na posiedzeniu Komisji dla spraw plantacyjnych i ogrodowych, przy współudziale wiceprez. Ostrowskiego, omawiano sprawę prowadzenia „Zwierzyńca" w Lesie Wolskim. Postanowiono odbyć w najbliższym czasie **komisję na miejscu dla zbadania warunków naturalnych w terenie,** poczem na następnem posiedzeniu powróci ewentualnie komisja ogrodowa do obrad nad sprawą prowadzenia „zwierzyńca". Następnie uchwalono zezwolić imieniem Gminy m. Krakowa Zarządowi Oddziału krakowskiego Związku harcerskiego na założenie **na obszarze 10 morgowym w „Lesie Wolskim" obozu harcerskiego.**

O książki dla „Czerwieńsko-ruskiej Zgody"

„Czerwieńsko-Ruska Organizacja Zgoda", szerząca ideę zgodnego pożycia Rusinów z bratnim narodem polskim, przystępuje do organizowania **czytelń i bibljotek „Zgody"** we Wschodniej Małopolsce i Wołyniu. W tym celu zwraca się do społeczeństwa polskiego i ruskiego z prośbą o **nadsyłanie ofiar w książkach i broszurach** (z wyjątkiem antypaństwowych) oraz wszelkich choćby najdrobniejszych ofiar pieniężnych.

Książki przysyłać można pod adresem: Zarząd Główny „Czerwieńsko-Ruskiej Organizacji Zgoda,' w Krakowie, ul. św. Anny 5, zaś ofiary pieniężne na konto P. K. O. Nr. 409360.

Walne Zgromadzenie Związku wdów i sierot.

W Domu Związkowym, przy ul. Potockiego, odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Wdów i Sierót „Wzaj. Pomoc", po pracownikach państwowych i prywatnych. Zebranie, zagaił i przewodniczył mu, Patron tej organizacji X. Ludwik Kasprzyk. Sekretarz Tow. p. Tomczkowa odczytała sprawozdanie administracyjne i kasowe, za poprzednie 2 lata, poczem zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Następnie, prezes Związku emerytów kolej. wdów i sierót kolej. p. **inż. Bobilewicz** — wygłosił referat o sprawach emerytalnych wdów i sierót a p. **Salabura,** sekretarz Związku zrzeszeń wojew. krak. — ogólny referat. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. **Prezesową — obrano p. Rzącową,** sekretarką p. Szuczyniec, skarbniczką p. Gaszczykową.

W końcu uchwalono podziękowanie p. drowi J. Krajewskiemu, b. prezesowi Związku za prace i zabiegi dla dobra Związku. Na wniosek inż. Bobilewicza, podziękowało liczne zebranie X. Patronowi Kasprzykowi za opiekę i pomoc dla tej pożytecznej, katolickiej organizacji.

—o—

PRZECIW WYBOROWI ŻYDOWSKIEGO WICEPREZYDENTA.

Szanowna Redakcjo! Z radością przeczytaliśmy korespondencję z Poznania. Miasto to zawdzięcza swój rozwój tylko temu, że niema tam zakały żydowskiej. A jak u nas, w naszym zażydzonym biednym Krakowie się dzieje! Chcą wybrać czwartym wiceprezydentem miasta nie dość, że żyda, ale w dodatku prezesa kahału, Landaua. Tego nigdzie nie było, żeby naczelnik gminy żydowskiej, która podlega magistratowi, należał do prezydjum miasta. Jak słychać, indolentne prezydjum zgadza się na ten wybór. Czy my w katolickiem mieście nie mamy już nic do powiedzenia, tylko musimy patrzeć spokojnie, jak żydzi się wszędzie rozpychają?

X. X.

—o—

Kraków, 18-go maja 1929.

Sobota 18: św. Feliksa.
Niedziela 19: Zielone Świątki.
Niedziela 19: wschód słońca o godz. 3.55, zachód o godz. 19.17.

—o—

ZIMNO I DESZCZ. Po serji pięknych upalnych dni, temperatura znacznie się oziębiła. Przez całą noc z czwartku na piątek **padał** ulewny deszcz, który ustał dopiero **wczoraj** koło 11 przed południem. Barometr **wykazuje** nadal słabe ciśnienie.

WIGILJA ZIELONYCH ŚWIĄT, która przypada w dzisiejszą sobotę, połączona jest w Kościele katolickim z postem **ścisłym.** W kościołach parafjalnych ks. proboszcz dopełnia święcenia wody do Chrztu św. wśród obrzędów podobnie jak w Wielką Sobotę na pamiątkę, iż w pierwszych czasach chrześcijaństwa w ten dzień Katechumeci dopuszczani byli do Chrztu św. Zarazem dziś kończy się w kościołach publiczna nowenna do Ducha Św. i czyni się przygotowania do nabożeństwa Zielonych Świąt.

OŚWIETLENIE ULIC KRAKOWA. Przed paru dniami oświetlono po raz pierwszy lampami elektrycznemi następujące ulice: Mogilska — 4 lampami wysokoświecowemi, Piaski — 28 lampami i Pasterska — 5 lampami, wszystkie 60 wattowemi.

SPRAWOZDANIE Z KOMISJI WODOCIĄGOWEJ. Dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji dla Zakładów przemysłowych gminy m. Krakowa w sprawach wodociągowych pod przew. wiceprezydenta Dra Schneidra; dyrektor wodociągu miejskiego inż. Janczurowski złożył sprawozdanie z ruchu wodociągowego i skutków klęski wywołanej mrozami w miesiącu marcu, poczem Komisja zajmowała się sprawami administracyjnemi i dostawą materjałów dla ruchu i konserwacji. W końcu powzięła szereg uchwał co do robót inwestycyjnych w ramach kredytów objętych budżetem na rok bieżący.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka niezbieranego 55—60 gr, zbieranego 40—45 gr, śmietanki słodkiej 80—85 gr, kwaśnej 1.60—2.40 zł, 1 kg. sera zwycz. 2—2.40 zł, masła deserowego 8.40—9.60 zł, jaja za sztukę 14—15 gr, za kopę 8—3.50 zł, 1 kg. karpia 8 zł, szczupaka 6—8 zł, lina 6.50—7 zł, łososia 10—11 zł, okonia 2 zł. Drób: kura 8—12 zł, para kurcząt 8—10 zł, indyk 25—30 zł, indyczka 20—24 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 17—18 gr, buraki św. 18—20 gr, marchew 35—45 gr, cebula 70—80 gr, kalafiory szt. 2.50—3 zł, pietruszka 60—80 gr. rzodkiewka wiązka 60—80 gr, selery 1.—1.20 zł, sałata szt. 20—30 gr. szparagi 1 kg. 1.80—2.40 zł., włoszczyzna 70—80 gr.

FATALNY WYPADEK SAPERA. Wczoraj przywieziono do Krakowa 22-letniego Andrzeja Piotrowskiego, szeregowca 1 p. sap. kolej. który wypadł z pociągu w Mogile, podczas obsługiwania wagonu i doznał odcięcia prawej nogi. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ. Franciszek Gibek (lat 17) z Poręby — Żegoty pow. Chrzanów. manipulował strzelbą tak nieostrożnie, że spowodował wystrzał, który zranił w nogę z odległości pół metra Antoniego Krajskiego, 15-letniego chłopca z Poręby. Krajski po opatrzeniu go przez lekarza, został przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia przeprowadza posterunek policji w Alwernji.

KRWAWA BÓJKA. W gminie Cichowice pow. Bochnia, przyszło do bójki między tamtejszymi parobczakami, przyczem Karol Rybka został ciężko poraniony nożem; w stanie groźnym odwieziono go do Krakowa na klinikę chirurgiczną. W bójce tej został również ranny wystrzałem z rewolweru Antoni Puścina. Awanturnicy: Jan Marosz i Leon Strach zbiegli.

WYBUCHŁ POŻAR w zabudowaniach Antoniny Kani w Ostruszy pow. Grybów i zniszczył stodołę i narzędzia rolnicze. Ogień podłożył ze zemsty Franciszek Gawęcki z Ostruszy, który po podpaleniu zbiegł w niewiadomym kierunku.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PROF. U. J. DR. ROMAN DYBOSKI wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia z Ameryki", we środę 22 b. m. o godz. 8-mej wieczór, w dużej sali Starego Teatru. Dochód przeznaczył prof. Dyboski na cele Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.), Rodziny Sierocej i Związku Sybiraków. Bilety w cenie od 1 do 5 zł. wcześniej do nabycia **w kasie Starego Teatru.**

Opieka nad ruchem turystycznym w Ojcowie.

Miejsce postoju dla samochodów. — Wyznaczenie drogi z Zabierzowa i Olkusza. — **Powołanie do życia Komisji Klimatycznej.**

Z inicjatywy wojewódzkiej Komisji turystycznej **w Kielcach** odbyła się w dniu 16 bm. w Ojcowie ankieta celem rozpatrzenia istniejących warunków dla ruchu turystycznego oraz celem ułożenia programu prac w kierunku roztoczenia opieki nad nim i sposobu jej wykonywania. W zebraniu, któremu przewodniczył dr. Kroebl, wicewojewoda kielecki, wzięli udział między innymi starosta olkuski J. Stamirowski, lekarz powiatowy dr. Zakrzewski, naczelnik Wydziału dyr. Robót Publicznych w Krakowie inż. Zinkiewicz, delegat wojewódzkiej Komisji turystycznej z Katowic St. Fularski, delegat Magistratu m. Krakowa dr. W. Medwecki, dyrektor Uzdrowiska Ojców M. Majewski, delegat Polskiego Związku Turystycznego, delegat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, delegaci gminy Ojcowa i właściciele will.

Po zwiedzeniu i zapoznaniu się z najważniejszemi osobliwościami i grotami Ojcowa przystąpiono do obrad, w czasie których omawiano ujęcie ruchu turystycznego tak automobilowego i autobusowego, jak i pieszego. Jako zasadniczy i najpilniejszy postulat poruszano **konieczność wysmołowania drogi idącej przez dolinę ojcowską po Grodzisko.** Obecnie na drodze tej zbudowanej z wapienia, powstają po przejeździe każdego automobilu tumany kurzu, który zapełniając małą dolinę może zepsuć jej urok i zniechęcić turystów. Jako dalszy postulat omawiano konieczność wyznaczenia **miejsca postoju dla wozów automobilowych i autobusowych tembardziej, że w pogodne dnie świąteczne zjeżdża z województw śląskiego, krakowskiego i kieleckiego do 300 automobili.** W bieżącym roku prowizoryczne miejsce postoju urządzone będzie przez Zarząd Uzdrowiska na placu pod zamkiem, a w następnym roku zostanie przeniesione do wylotu doliny sąspowskiej albo za most t. zw. skalski. Urządzenie takiego placu postoju pociągnie za sobą znaczne koszta.

Celem udostępnienia Ojcowa dla wycieczek pieszych, uchwalono **wyznaczyć drogę z Zabierzowa i z Olkusza.** Również uchwalono do ważniejszych grot i innych osobliwości wyznaczyć ścieżki i umieścić tablice orjentacyjne. Prace te powierzono Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu. Zarząd Uzdrowiska przygotowuje się na przyjęcie licznych wycieczek jakie z okazji Wystawy Poznańskiej mają zwiedzić Kraków i Ojców. Wycieczki te dojadą autobusami do nowowybudowanej restauracji na skraju lasu, przejdą przez Sfinks i Krakowską Bramę, potem zwiedzą jedną z grot, Zamek, Grodzisko i Pieskową Skałę. Projektowanem jest, aby **część wycieczek z Poznania do Krakowa skierować na Częstochowę skąd autobusami przez Ojców przejechałyby do Krakowa.**

Osobno omawianą była sprawa powołania do życia Komisji Klimatycznej składającej się z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych czynników lokalnych, która to Komisja będzie mogła zająć się szczegółowo sprawami dotyczącemi Ojcowa. jako uzdrowiska i miejsca turystycznego. Zwolana ankieta udowodniła, że Ojcowem będącym jedną z najpiękniejszych miejscowości leżącej na pograniczu trzech województw, a dawnych zaborów, interesują się żywo i dążą do jego rozwoju tak władze państwowe jak samorządowe i gminne. Szczególniej zainteresowane jest tym rozwojem m. Kraków, jako najbliżej położone i mające obecnie bardzo dogodne połączenia autobusowe.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela wieczór: „Krakowiacy i górale".

TEATR GONG

Sobota: „Dowidzenia".
Niedziela: „Dowidzenia".
Poniedziałek: „Dowidzenia" (ostatnie przedstawienie).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Shańbiona — § 182".
BAGATELA: „Świat nocy". W roli głównej Anna May Wong.
UCIECHA: „W porywie zmysłów". W rolach głównych Kathe v. Nagy, Viviana Gibson i Hans Bransewetter.
SZTUKA: „Tancerka" (Dolores del Rio).
NOWOŚCI: „Egzotyczna kochanka".
CORSO: „Człowiek z biczem" w roli główn. Douglas Fairbanks.
WARSZAWA: „Burza nad Azją".

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę pierwszy dzień Zielonych Świąt podczas sumy o godz. 10.30, prof. St. Bursa — śpiew, pp. Czajka — skrzypce, M. Buchner — organy, wykonają szereg utworów religijnych.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Emil Gill** kontrolor Teatru m. im. J. Słowackiego zmarł w Krakowie przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się dziś w sobotę o g. 4 pop. na cmentarzu rakowickim. Zmarły był znaną postacią w Teatrze krakowskim, z którym łączyły go węzły około 40-letniej oddanej pracy dla dobra Teatru.

Radjo w szpitalach.

Naszą pod powyższym tytułem zamieszczoną notatkę uzupełniamy o tyle, że odbiorniki radjowe zainstalowane dotychczas w ilości 15 sztuk w szpitalu św. Łazarza nie pochodzą wyłącznie z ofiarności publicznej, lecz że **11 sztuk zmontował własnoręcznie inicjator tej akcji p. Z. Olszewski,** zaś fundusz zebrany na zakupno tak części składowych, jak i akcessorjów do tychże (słuchawki, anteny, uziemienie) pochodzi prawie w całości z opłat za udzielanie piśemnych informacyj technicznych radjoamatorom.

Praca. którą p. Z. Olszewski na cele akcji ofiarował zupełnie bezinteresownie jest dość znaczna, gdy weźmiemy pod uwagę. że w ciągu 2 miesięcy wynosi do dziś z górą 280 listów z odpowiedziami na pytania w kwestjach radjotechnicznych, oraz że przyniosła dotychczas przeszło 350 zł. dochodu w gotówce oraz liczny radjosprzęt (dawany jako honorarjum w miejsce gotówki).

Wszelkich informacyj w sprawach radjotechnicznych udziela p. **Olszewski** za nadesłaniem 50 gr. (w znaczkach) oraz ofrankowanej i adresowanej koperty, na cele akcji **„na radjo dla szpitali"** pod adresem: Kraków, ul. Topolow. nr. 6.

om.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Uroczystości w Poznaniu.

Mowa prezydenta miasta Poznania Ratajskiego.

Podajemy w obszernem streszczeniu, o ile miejsce pozwala, dalsze mowy wygłoszone na uroczystości w Poznaniu.

Prezydent m. Poznania p. **Ratajski** mówił najpierw o ciężkich latach budowy zrębów państwa, kiedy to wypadło pod Warszawą bronić niepodległości narodu, wypadło na wewnątrz stworzyć podstawy bytu państwa w ustawie konstytucyjnej i na zewnątrz ustalić granice wschodnie, stworzyć bitną armję, zorganizować skarb, szkolnictwo, koleje, pocztę.

Wkradła się wtedy w dusze ludzi czołowych troska o przyszłość państwa, a może nawet i zwątpienie w siły twórcze narodu, obawy przed obniżeniem jego lotu. Powszechna Wystawa Krajowa, wykazując dorobek wolnego od 10 lat narodu we wszystkich dziedzinach życia społecznego ma przedewszystkiem **służyć pokrzepieniu serc.** Ma wielkim głosem wołać „sursum corda“, naprzekór wątpiącym i rozczarowanym, naprzekór wszystkim hamulcom życia narodowego, P. W. K. ma wykazać **bezcenne siły twórcze narodu i jego zdolność do największego wysiłku, jego zmysł organizacyjny, oraz coraz doskonalszą płodność ducha, u obywateli nie przenikniętych dostatecznie ideą państwa polskiego ma pogłębiać szacunek dla zdolności narodu polskiego i wiarę w jego siły gospodarcze,** wiążąc ich mocniej z państwowością polską, ma wzbudzić u obcych zaufanie w sprawność państwową społeczeństwa naszego i przekonać, że **zdolni jesteśmy na równi z innymi narodami do współpracy koło postępu ludzkości.**

Nastąpić to ma w Poznaniu, który szczęśliwy jest, że może tem samem być **sercem Polski** i obrazem zupełnego zjednoczenia się duchowego, zjednoczenia się wszystkich Polaków.

Polska dzisiejsza w skromnych jeszcze chadza szatach, to też P. W. K. nie lśni przepychem, nie mieści się w pałacach, ale w prostych konturami halach. Dostosowana do sił ekonomicznych narodu polskiego i w tem tkwi nadzieja jej powodzenia, **w tem jest odbicie współczesnego życia Polski, w tem jest zadowolenie twórców, których imię jest miljon.**

Oby dzień dzisiejszy — zakończył p. Ratajski — który zespolił tylu wybitnych i zasłużonych pracowników o jednej myśli i w zgodnem tętnie serc, był trwałym obrazem przyszłej Polski, potężnej pracą i szczęśliwej jednością.

Przemówienie p. premjera Świtalskiego.

P. premjer Świtalski stwierdził na wstępie, że podziękowania p. Wachowiaka dla rządu odnosić się muszą do rządu p. Bartla. Współpraca czynników obywatelskich i rządowych pomnaża zawsze rezultaty.

Następnie mówił p. premjer o tem, co zrobiliśmy w pierwszych latach niepodległości, o przezwyciężonych trudnościach gospodarczych. Tu p. premjer zrobił jakby wycieczkę polemiczną, mówiąc:

Co innego są realne trudności, które doceniać należy, a co innego są wróżby kruków, które krakały i kraczą co dnia i godziny o grożących nam rzekomo poważnych kryzysach i katastrofach. Nie żyjemy w atmosferze kryzysów i katastrof, skoro potrafiliśmy dokonać takiego dzieła. Najwidoczniej umiemy przełamywać trudności, oddawać się codziennej pracy, pracy obywatelskiej, w dziedzinie organizacji, które wydają tak znaczne postępy.

Przypomniawszy następnie słowa p. Piłsudskiego o wyścigu krwi i pracy, mówił p. Świtalski:

Odbywa się bieg drużyn, w którym jedna sztafeta — jedno pokolenie, pokonując drugie, oddać swój dorobek w pędzie musi. Startują drużyny, w skład których wchodzą całe pokolenia narodu. Są w tym biegu długodystansowym etapy i punkty kontrolne. Takiemi etapami i punktami kontrolnemi są i wystawy. Wolno w naszym etapie rzucić okiem na przebytą przestrzeń, na wielki odcinek swego wysiłku wolno z dumą spoglądnąć. W tym gromadnym wyścigu uczucie podziwu i szacunku rodzi się dla tego miljonowego tłumu bezimiennych współzawodników. Temu „szaremu człowiekowi“ poświęcił p. premjer kilka pięknych uwag.

Będzie oglądał tę wystawę nie kto inny tylko właśnie ten tłum szarych pracowników. Każdy z nich, w którymś pawilonie, w którymś wykresie oznaczającym linją w zwyż idący nasz dorobek znajdzie siebie, swojej własnej w tym czy innym zakątku Polski dokonanej pracy swego warsztatu. Odejdą stąd niosąc dumę, że z tych szarych dni roboczych jakąś tu wybudowano tarczę, skrzącą się różnobarwnym blaskiem, tarczę przymierza ludzi codziennej pracy. Tarczę znamionującą oddalenie się tak jeszcze niedawno na ziemiach naszych szalejącej burzy.

Następnie mówił p. premjer o roli Poznania.

Po tej dzielnicy walec wojny nie przechodził tam i z powrotem. Wybór Poznania był jednak spowodowany i tem także, że przy umiejętności zespalania pracy ludzkiej, przy karności tutejszego społeczeństwa łatwo tej dzielnicy było podjąć ten olbrzymi wysiłek zorganizowania pierwszej wystawy krajowej. Za to właśnie, żeście się Panowie tego trudu podjęli, i żeście przez swą pracę dali możność nam wszystkim oddania się uczuciu dumy, za to **poczuwam się do obowiązku w imieniu rządu złożyć organizatorom wystawy podziękowanie.** Powodzenie, które Panom będzie towarzyszyło, będzie równocześnie powodzeniem nas wszystkich. Ludzie, którzy zjadą zarówno z całej Polski, jak i z poza jej granic, będą musieli wyjść z tem najcenniejszem dla samopoczucia narodowego przekonaniem, że jesteśmy społeczeństwem chcącem pracować i, że **pracę kochamy.**

Bank Polski w I. dekadzie b. m.

Bank Polski opublikował bilans rachunków za pierwszą dekadę b. m. Według szczegółowej analizy dane pozycje bilansu przedstawiają się następująco: zapas złota 623.2 milj. zł., pieniądze i należności zagraniczne 576,9 milj. zł.; (wzrosły o 581.000) portfel wekslowy zwiększył się o 2,1 milj. (z 695,3), pożyczki zastawowe wzrosły o 837.000 zł. (85,8 milj. zł.), natychmiast płatne zobowiązania (531,5 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,227.2 milj. zł.), łącznie zmniejszyły się, o 6,7 milj. zł. **do sumy 1,758,7 milj. zł.** Inne pozycje bez większych zmian.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Zboże nadal zniżkuje.

Konflikt na giełdzie zbożowej został załagodzony i **w dniu wczorajszym podjęto notowania:** pszenica dworska 48.50—49.50, pszenica targowa 46—46.50, żyto dworskie 28—28.50, żyto targowe 27—27.50, owies dworski 32.50—33, owies targowy 31—32, jęczmień browarniany 33—34, mąka pszenna krakowska 65% wymiału 76.50, mąka żytnia poznańska 70% 46.50—47.50 zł.

Na rynku zbożowym panuje nadal tendencja zniżkowa.

Prawda o „koncernie Harrimana“ na G. Śląsku.

Zdaje się, że lansowane ostatnio na G. Śląsku pogłoski o finalizacji rokowań z Harrimanem w sprawie wykupna wielkich przedsiębiorstw górniczo-hutniczych nie odpowiadają prawdzie. Według informacji pochodzących ze źródeł zagranicznych, (Prager Presse). Istnieje bowiem tylko zamiar **sfuzjonowania Bismarckhütte, Katolickiej Sp. Akc. dla górnictwa i hutnictwa i Silesii** z jednej strony, **a Górnośląskich Zjednoczonych Hut Król. i Laury z drugiej,** celem stworzenia wspólnego przedsiębiorstwa. Zyski mają być rozdzielane pomiędzy obie grupy w stosunku 5:4. Do naczelnej rady tego olbrzymiego na nasze stosunki przedsiębiorstwa ma wejść **również i czechosłowacki przemysłowiec Weinmann, z którym rokował Harriman**

To planowane przedsiębiorstwo będzie miało charakter **towarzystwa holdingowego, rozporządzającego kapitałem akcyjnym 20—30 milj. dolarów.**

W programie tego nowego towarzystwa będzie w pierwszym rzędzie emisja nowych akcji **i uplanowanie ich na dogodnych warunkach** na rynku amerykańskim, celem uzyskania odpowiednich funduszów dla przeprowadzenia inwestycji.

Jaką jednak rolę odgrywa tu Harriman?

Według informacji pochodzącego z kół ciężkiego przemysłu górnośląskiego, dzieje się to wszystko pod jego egidą. Ponadto jest on żywo zainteresowany w dojściu do skutku owej fuzji, gdyż sam jest jednym ze współwłaścicieli Hut Królewskiej i Laury. Niezależnie od tego pragnie Harriman **wciągnąć do owej fuzji i „Hutę pokoju“.** W ten sposób Harriman zamierza podać swej kontroli całą produkcję górniczo-hutniczą.

Pewne wyobrażenie o potędze przemysłowej planowanego towarzystwa dadzą następujące cyfry:

Zj. Huty Królewska i Laura posiadają **wielkie warsztaty konstrukcyjne dla wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych, a specjalnie mostów, fabrykę wagonów, fabrykę maszyn w Hucie Zgoda i t. d.**

Huta Bismarcka zaś jest najpoważniejszym w Polsce producentem stali szlachetnych. O ile idzie o rzeczywistą produkcję tych przedsiębiorstw, to wydobycie węgla w koncernie Huty Bismarcka wynosiło w r. 1928 około 2,3 milj. tonn, a w Zjednoczonych Hutach Królewskiej i Laurze około 2,6 milj. tonn, tj. razem blisko 5 milj. tonn, czyli **około 17% produkcji górnośląskiej,** a około 12.5% produkcji ogólno-polskiej. Produkcja stali surowej wynosiła za rok 1928 w koncernie Huty Bismarcka około 370 tys. tonn, w Królewskiej i Laurze około 360 tys. tonn, tj. razem ok. 730 tys. tonn, czyli blisko 80% produkcji górnośląskiej, a prawie 50% produkcji ogólnopolskiej.

Reasumując więc powyższe uwagi o przygotowujących się doniosłych posunięciach w stanie posiadania w przemyśle górnośląskim stwierdzić należy na podstawie dotychczasowych informacji, że **niema mowy narazie o stworzeniu nowego przedsiębiorstwa opierającego się wyłącznie na kapitale amerykańskim,** w tym wypadku Harrimana. Będzie to towarzystwo z pewnym tylko jego udziałem, co zmienia oczywiście postać rzeczy.

Zapowiedziana fuzja wspomnianych wyżej przedsiębiorstw na Górnym Śląsku, **nie jest jednak ostatnim etapem przemian, jakie mają nastąpić na Górnym Śląsku, planowane są bowiem dalsze jeszcze posunięcia.**

O bliższym ich jednak charakterze trudno już coś powiedzieć, gdyż zarządy zainteresowanych przedsiębiorstw wzbraniają się podać bliższe szczegóły co do prawdopodobnego przebiegu tej akcji.

Giełda akcyjna bez zmiany.

Dolar zniżkuje.

Na giełdzie akcyjnej zaznaczyło się wczoraj większe ożywienie, chociaż ruch był na ogół mały **Zwyżkowały lekko tylko: Siersza górnicza i Bank Polski.** Natomiast Tohan obniżył swój kurs. Z papierów procentowych **interesowano się silniej pożyczką inwestycyjną,** która wskutek tego lekko zwyżkowała. Na pogiełdziu słabsza w kursie pożyczka konwersyjna.

Płacono: **Bank Polski 164.25 zł.,** Tohan 7.50 zł., **Siersza górnicza 130 zł.,** Elektrownia 55 zł., pożyczka inwestycyjna 105.75—106 zł., 4½% Listy Zastawne b. Banku Krajowego 50.25 zł., 4½% obligacje b. Banku Krajowego 47 zł., Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Na rynku walutowym tendencja znów się osłabiła. **Dolar gotówkowy w obrocie prywatnym w Krakowie po** 8.89—8.90½ zł., czeki dolarowe 8.96¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.85, 124.16, 123.54; Holandja 358.70, 359.60, 357.86; Kopenhaga 237.63, 238.23, 237.03; Londyn 43.26¼. 43.37, 43.15½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.87. 34.96, 34.78; Praga 26.38½, 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.78. 172.21, 171.35; Sztokholm 238.22, 238.82, 237.62; Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95; Włochy 46.70, 46.82, 46.58; Marka niemiecka (w notowaniu nieoficjalnem) 212.—.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 105.50, 105.75, 105 — 7% pożyczka stabilizacyjna 92.75, 92.50 — 5% dolarowa 76, 76.50 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84.50, 84.75 — 10% kolejowa 102.56 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Akcje: Bank Dyskontowy 122 — Bank Handlowy 114 — Bank Polski 166 — Bank Spółek Zarobkowych 78.50 — Sole potasowe 33 — Elektryczność 38 — Cukier 36, 37.25 — Firlej 50, 50.25 — Węgiel 80 — Cegielski 42 — Lilpop 36.5, 36.75 — Modrzejów 27.5, 27 — Ostrowiec 89, 90 — Starachowice 29.75, 29.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Holandja 208.70, Berlin 123.40, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.72.5, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.75, Praga 15.36, **Warszawa 58.25,** Budapeszt 96.50, Białogród 9.12.5, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.52, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218.37.5, Paryż 20.29, Londyn 25.18½, Nowy Jork 5.19.20, Belgja 72.10, Włochy 27.15, Hiszpanja 74.

Radjo.

Niedziela 19 maja.

Kraków (314.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu; 12.10 Transmisja z Poznania; 14 Inż. Kochmański: „Walka ze szkodnikami w sadzie“; 14.20 „Z rybactwa polskiego“ — Inż. Żarnecki; 14.40 Dr. Waśniewski: „Kronika rolnicza“; 15 Transmisja z Warszawy; 17.55 „Bajki chińskie i japońskie“ — p. Joter; 18.20 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.26 „O wielkich epidemjach i psychozach w wiekach średnich“ — p. T. Ostrowski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikat sportowy i inne; 20.15 Transmisja z Poznania; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1395.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.45 Komunikat Powsz. Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.16 Transmisja z Poznania; 14 „Ubezpieczenia w rolnictwie“ (djalog) — p. Gorczycki; 14.20 „Najtańszy sposób żywienia świń“ — p. Karczewska; 14.40 „Organizujcie wycieczki na Wystawę Powszechną w Poznaniu“ — inż. Kobyliński; 15 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Koncert popularny z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Odczyt p. t.: „Przesąd w grze“ — p. Czechowicz; 17.55 Odczyt p. t.: „Księga łowicka“ — prof. Henryk Mościcki; 18.20 Audycja ludowa literacko-muzyczna; 19 Rozmaitości, oraz komunikat tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.20 „Narodowa religja Japonji“ — prof. Richter; 19.45 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Poznania; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Poznań (399.8). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Mszę celebruje Ks. Biskup Radoński; kazanie wygłosi Ks. Prałat Stanisław Adamski; chór katedralny śpiewa pod dyr. Ks. Dr. Gieburowskiego; 12.05 Otwarcie Zjazdu Chórów Wszechsłowiańskich.

Katowice (416.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Transmisja z Poznania uroczystego otwarcia Słowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu; 14 „Ogrodnik śląski“ — p. Włosik; 14.20 „Jak zorganizować gospodarstwo włościańskie na Śląsku Górnym“ — Inż. Gawlikowski; 14.40 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń);

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ks. kan. Dymek biskupem-sufraganem poznańskim.

W dniu 15 b. m. nadeszła wiadomość z Rzymu, że Ojciec św. podpisał nominację Ks. Kan. Wal. Dymka na stanowisko biskupa-sufragana poznańskiego, opróżnione odejściem Ks. Biskupa Radońskiego do Włocławka. Biskup-Nominat urodził się w r. 1888 w Kołajewie (pow. obornickim). Po studjach teologicznych w Gnieźnie i Poznaniu, wyświęcony został na kapłana w r. 1912. Po wikarjacie w Ostrzeszowie. został mianowany kanonikiem kollegjaty farnej w Poznaniu i objął funkcje sekret. jeneralnego w Związku Katolickich Robotników i redaktora tygodnika „Robotnik". Dzięki niestrudzonej pracy, zdolnościom organizacyjnym i wysokiej inteligencji, udało mu się w niedługim czasie doprowadzić ten Związek, w czasie wojny znaczne osłabiony, do stanu kwitnącego. Przed paru laty opuścił to stanowisko i został sekretarzem jener. Związku wielkopolskiego towarzystw dobroczynnych „Caritas". I znów temu doskonałemu działaczowi powiodło się przeprowadzić pierwszą na ziemiach polskich diecezjalną organizację katolickich działalności charytatywnej. Ks. Biskup Dymek był od pewnego czasu radnym miasta Poznania i na tem polu oddał społeczeństwu wielkie usługi. W ostatnich czasach — donosi „Nowy Kurjer" — miał Nominat udać się do Warszawy, aby stamtąd objąć kierownictwo Akcji Katolickiej w Polsce. Inaczej jednak postanowił Ojciec św., który go teraz biskupem-sufraganem poznańskim zamianował. Przez tę nominację przybywa Episkopatowi w Polsce niezmiernie doświadczony organizator w zakresie życia społecznego, bystry znawca współczesnego życia. ofiarny i gorliwy kapłan.

Konsekracja Ks. Biskupa Dymka ma się odbyć, jak donosi „Dziennik Poznański", już 26 maja b. r.

—o—

Wieś Ptaszkowa wyrzuca alkohol.

Dnia 12 maja br. odbyło się w Ptaszkowej koło Grybowa głosowanie prohibicyjne. Na 952 uprawnionych do głosowania, oddano **805 głosów**, w czem 3 głosy za „zniesieniem sprzedaży wódki", a **802 głosy za „zniesieniem zupełnem sprzedaży wszelkich napojów alkoholowych"**. O ile rząd przychyli się do wyrażonej przez głosowanie woli ludu przestaną istnieć w Ptaszkowej dwie karczmy z dn. 1 stycznia 1930 r.

POMOC GŁODUJĄCEJ WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa, 17. 5. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do wojewodów w sprawie rozpoczęcia akcji na rzecz głodujących w Wileńszczyźnie.

Stocznia gdańska buduje okręty dla Sowietów.

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.). W tych dniach doszło do porozumienia pomiędzy przedstawicielstwem handlowem Sowietów w Warszawie a stocznią gdańską w sprawie budowy 5 statków w stoczni gdańskiej dla Sowietów. Dwa z pośród statków mają być pasażerskiemi, trzy wiednią umowępaństasęzc cmfwypąbgkújq ęzź zaś mieszanemi osobowo-towarowemi. Odpowiednią umowę podpisał szef sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Popow. Transakcję finansuje Dresdener Bank. Kredyt opiewa na dwa lata, po upływie, których rząd sowiecki ma się uiścić z zaciągniętych zobowiązań.

DIETY ZA WYCIECZKI NAUKOWE.

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.). Ministerstwo oświaty poleciło wypłacać nauczycielom diety za wycieczki naukowe.

—o—

Groźba podwyżki ceny piwa.

Kwiecień był dla przemysłu browarniczego niepomyślny. Według przybliżonych danych, konsumcja piwa w kwietniu b. r. — **zmniejszyła się w porównaniu z tym samym czasokresem roku ub. o przeszło 25 proc.** Browary, zwłaszcza poznańskie, pokładają wielkie nadzieje w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Wśród hurtowników i restauratorów **daje się wyczuć tendencja podniesienia cen na piwo,** jednakże jak się dowiadujemy, sfery miarodajne, a w pierwszej mierze Związek Browarów **przeciwstawią się tym zamierzeniom jak najenergiczniej.**

Konkurencja między poszczególnemi browarami jest wciąż jeszcze duża, co wpływa niepomyślnie na bieg interesów w browarnictwie. Według twierdzenia piwowarów, sytuacja może ulec poprawie dopiero z chwilą lojalnego zrzeszenia się browarów przez stworzenie syndykatu..

P. Prezydent Rzplitej zwiedza P. W. K.

Poznań, 17. 5. (PAT). Dziś o godz. 11-tej dokonał p. Prezydent Rzplitej otwarcia wystawy rządowej w Hallu gmachu uniwersyteckiego przy ulicy Grunwaldzkiej. Pana Prezydenta powitał komisarz rządowy do spraw wystawy rządowej, p. minister Bertoni. Następnie p. Prezydent rozpoczął szczegółowe zwiedzanie wystawy rządowej, rozmieszczonej w olbrzymim gmachu, a zawierającej eksponaty prawie wszystkich ministerstw. Panu Prezydentowi towarzyszyli oprócz min. Bertoniego m. in. p. min. **Zaleski. Prystor, Staniewicz, Boerner, Moraczewski, Czerwiński,** wicemininister gen. **Konarzewski,** oraz grono wyższych urzędników i naczelnicy miejscowych władz państwowych z p. wojewodą Dunin-Borkowskim na czele. Po zwiedzeniu wystawy rządowej p. Prezydent udał się z otoczeniem na teren Powszechnej Wystawy Krajowej, gdzie zwiedził kilka dalszych pawilonów, poczem o godz. 12-tej powrócił do Zamku.

Przemówienie ks. Nuncjusza w Poznaniu.

W dniu otwarcia wystawy odbył się w sali centralnej restauracji P. W. K. bankiet przy udziale 700 osób. Przemawiali między innymi p. Ratajski (patrz str. 6-ta), oraz Ks. Nuncjusz Marmaggi.

Podziękowawszy w imieniu korpusu dyplomatycznego za zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości, Ks. Nuncjusz powiedział: Idea, której szczęśliwą realizację dziś widzimy, jest pod każdym względem godna waszego rozumu, waszego ducha inicjatywy i organizacji. Wobec tych wspaniałych dowodów pracy ludzkiej. przygotowanych wysiłkiem najwyższej energji i inicjatywy, dowodów, które dziś podziwiamy, uwieńczonych tak wielkiem powodzeniem, my, którzy reprezentujemy tu naszych dostojnych zwierzchników i szefów państw, uważamy za swój obowiązek zjednoczyć się z Wami w waszej słusznej radości w obliczu narodu, który umie w sposób należyty wykazać dowody swej błogosławionej pokojowej działalności. Te hasła, które tu słyszymy, są dla nas lekcją nieoszacowaną. **Uwieziemy do naszych ojczyzn niezatarte wspomnienie, że braliśmy udział w waszem święcie.** Widząc tu reprezentantów waszej sztuki i pracy w Poznaniu, pulsującem sercu przemysłu polskiego, w tej dzielnicy, która była kolebką Polski i jej cywilizacji narodowej i chrześcijańskiej, stwierdzamy, że **jest to nowa karta w historji waszego odrodzenia, którą wy zapisaliście i z powodu której składam wam gorące życzenia.** Składamy te życzenia w ręce godnego szefa państwa polskiego p. Prezydenta Rzplitej. którego jasny rozum i serce ojcowskie czuwają nad losami tego kraju. Składamy życzenia rządowi, inicjatorom, organizatorom, wystawcom i także drogim emigrantom, którzy z daleka zaofiarowali pracę swych rąk niezapomnianej Matce-Ojczyźnie i wreszcie wszystkim tym. których pełne oddania poświęcenie doprowadziło do takiego powodzenia. Składamy życzenia miastu i ludności Poznania i wyrażamy jej szczególnie gorące uczucie naszej żywej sympatji.

Mowę swą zakończył Msgr. Marmaggi słowami:

Oby Bóg udzielił wam, Polacy i waszemu krajowi jaknajwiększej pomyślności. Wielkie szlaki przyszłości są dla was otwarte, wasz lud-rycerz ideału pracy niech czerpie ze źródeł wielkości i chwały. Niech żyje Polska!

J. E. Nuncjusz ostatnie słowa wypowiedział po polsku.

P. Prezydent wydał raut na Zamku.

Poznań, 17. 5. (PAT) Uroczystości dnia wczorajszego zakończył raut wydany na Zamku przez p. Prezydenta Rzpltej i panią Mościcką. Raut zgromadził olbrzymie tłumy zaproszonych gości, rząd z premjerem Drem Świtalskim na czele, korpus dyplomatyczny z ks. nuncjuszem Marmaggim na czele, przedstawiciele nauki, sztuki, przemysłu, handlu i społeczeństwa wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

P. PREMJER WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) W piątek przed południem powrócił z Poznania p. premjer Świtalski i objął urzędowanie.

Waszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Nowomianowany szef gabinetu premjera p. Paciorkowski objął urzędowanie.

MIN. SKŁADKOWSKI W POZNANIU.

Waszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Dnia 17 b. m. wyjechał do Poznania wraz z małżonką i sekretarzem p. minister spraw wewnętrznych Składkowski. W poniedziałek p. minister wraca do stolicy.

Sąd u łoża akademika Cornera w szpitalu nowotarskim.

Corner zmienia zeznania złożone w śledztwie — Szczegóły fatalnego spotkania z policją i zajście na Komisarjacie. — Bito go po gło-wie i kopano. — Chory poznaje w jednym z oskarżonych sprawcę swego kalectwa.

Wczorajsza rozprawa w sprawie Cornera toczyła się **w Nowym Targu, w tamtejszym szpitalu,** dokąd trybunał wraz z obrońcami i prokuratorem udał się z Krakowa autobusem. Punktualnie o godz. 12 min. 5 przewodniczący otworzył rozprawę **u łoża chorego Cornera.**

Znawcy lekarze przed przesłuchaniem poszkodowanego **zbadali go,** poczem stwierdzili, do protokółu, że Corner **jest zupełnie przytomny** nie gorączkuje, mówi głosem cichym ale zupełnie zrozumiałym, wypowiada się jasno, tak, że **przesłuchaniu jego nie stoją ze stanowiska sądowo-lekarskiego żadne przeszkody.** Poszkodowany jest ze względu na swój stan psychiczny **w zupełności zdolny do zeznania prawdy przedmiotowej.**

Obrońca dr. Bader wnosi przed przesłuchaniem poszkodowanego o uchylenie przysięgi złożonej przez Cornera w śledztwie. pod sankcją której ma zeznawać. :Wniosek swój motywuje tem, że Corner ma zeznawać na fakty które przebył w stanie zamroczenia. Trybunał wnioskowi temu odmówił. Przewodniczący zwraca się do C. by przedstawił przebieg wypadku.

Na wstępie zaznacza Corner, że zeznania jego będą o tyle różnić się od złożonych w śledztwie, że **wbrew temu co mówił poprzednio nie był tak pijany, by nie wiedział co się działo koło niego.** W śledztwie zeznawał tak dlatego. bo mając nadzieję wyzdowienia obawiał się. że będzie zasądzony za gwałt publiczny. chciał się przeto stanem pijaństwa zasłonić.

Opisuje następnie przebieg zajść krytycznego wieczoru zgodnie z zeznaniami świadka Bobrzyńskiego. z którym wówczas pożegnał się w Sukiennicach przed 11-tą wieczór. Po rozstaniu z Bobrzyńskim wałęsał się po rżnych ulicach idąc początkowo do mieszkania swego kolegi Michajłowicza, zapomniał jednak jego adresu i wkońcu znalazł się w ulicy Florjańskiej. Tu spotyka jakąś kobietę i dwóch panów, przystępuje do niej, co powoduje incydent z jednym z jej towarzyszy. Zawezwany przez owego pana policjant chciał Cornera wylegitymować, ten jednak nie miał legitymacji przy sobie i chciał się oddalić. Wówczas posterunkowy wezwał go, by szedł wraz z nim na komisarjat. Corner stawił opór, posterunkowy począł go szarpać i gwizdkiem wezwał pomocy.

Nadbiegło kilku policjantów — ilu, tego Corner sobie nie przypomina — jeden z nich chwycił go za kark, inni bili go koło ócz i czoła. Prowadzony następnie Małym Rynkiem i Sienną Corner, bojąc się by go w celi nie pobito, wyrwał się konwojującym go posterunkowym, przyczem jednego z nich przewrócił i sam nań upadł. Wówczas założono mu na ręce kajdanki, wśród poszarpywań odprowadzono do izby dyżurnej komisarjatu.

Po spisaniu generaljów, odprowadziło go dwóch posterunkowych do nieoświetlonej celi kopiąc go po drodze i bijąc kilkakrotnie tak silnie, że ból w okolicy serca zaparł mu oddech.

Nie krzyczał jednak gdy go bito a tylko podczas kopania jęczał; w celi zawołał: „dosyć, chcecie mnie zamordować!", poczem stracił przytomność. Obudził się w innej, oświetlonej celi, do której go w międzyczasie przeniesiono.

W dalszym ciągu opowiada Corner, że dyżurnemu przodownikowi skarżył się, że go pobito, że następnie zaprowadzono go „pod Telegraf" tam jednak nie mówił nic o pobiciu, obawiał się bowiem zemsty.

Trybunał zarządza następnie konfrontację z oskarżonym. Wchodzą posterunkowi Pawełek i Przybyło bez czapek. Corner zażądał by czapki włożyli. gdyż krytycznego wieczoru byli w służbie w czapkach. Ostatecznie **poznaje Pawełka po czerstwej, rumianej twarzy i blond brwiach, co do Przybyły ma wątpliwości.**

Opisując wreszcie przebieg wizyty u niego post. Pawełka, który w styczniu b. r. odwiedził go w szpitalu, zaznacza Corner stanowczo, że widział iż to jest tensam, który go bił. Będąc jednak w silnej gorączce i nie chcąc się denerwować, prowadził z nim lakoniczną rozmowę, jakkolwiek wizytę tę uważał za prowokację. Przy pożegnaniu ręki mu nie podał.

Masowe wycieczki polskie z Ameryki.

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.). W dniu 23 b. m. przybywa do Gdyni z Chicago wycieczka Zjednoczenia Katolickiego **w liczbie około 600 osób,** która udaje się zaraz do Poznania W dn. 3 czerwca przybędzie z Nowego Jorku wycieczka Związku Narodowego Polskiego, składająca się z 1.000 osób, która również zaraz udaje się do Poznania, później do Warszawy, następnie zaś zwiedzi całą Polskę.

—oo—

„Zeppelin" wraca do Niemiec.

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.). Sterowiec „Zeppelin" w drodze powrotnej po nieudanej próbie przelotu Atlantyku przeleciał nad wybrzeżem koło ujścia Rodanu. Wieje silny wiatr, wskutek czego „Zeppelin" posuwa się z niewielką szybkością. Na statku pracują tylko trzy motory.

„ZEPPELIN" PRZELECI NAD FRANCJĄ.

Paryż, 17. 5. (PAT) Dowódca sterowca „Zeppelin" dr. Eckener zwrócił się do ministerstwa lotnictwa o zezwolenie na powrotny przelot nad terytorjum Francji. Ministerstwo wyraziło na to swą zgodę.

—o—

160 ofiar katastrofy w Cleveland.

Wiedeń, (AW). Pisma nowojorskie donoszą, że liczba ofiar katastrofy w szpitalu w Cleveland wynosi 160 osób. Liczne osoby, które zrazu zdawały się być uratowane, **zachorowały dopiero w kilka godzin później na skutek zatrucia trującemi gazami.** Wśród ofiar znajduje się także 6 lekarzy i znaczna liczba dozorców chorych, policjantów i członków straży pożarnej.

Pierwsze dochodzenia wykazały, że eksplozja nastąpiła w laboratorjum roentgenologicznem na parterze. Jak się zdaje, większość ofiar zginęła w ciągu niespełna minuty wśród strasznych cierpień, wywołanych działaniem gazu trującego. Jak dotychczas stwierdzono tylko 5 osób zginęło w płomieniach. **U ofiar działania gazu widać ślady krwotoków przez oczy, usta i nos.**

W samem laboratorjum znajdowało się 25 osób. w tem 7 lekarzy, z których ani jedna nie wyszła z życiem. Zginęli również pacjenci, których miano w tragicznej chwili kłaść na stół operacyjny.

NIEMCY DBAJĄ O SWE MNIEJSZOŚCI.

Berlin, 17. 5. (PAT). W czasie Zielonych Świąt obradować będzie w Kilonji kongres związków opieki nad Niemcami zagranicznymi, w którym weźmie udział 20.000 uczestników.

KS. WALJI ŻENI SIĘ.

Wiedeń, 17. 5. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, eż według pism tamtejszych, prawdopodobnie na balu poselstwa szwedzkiego w dniu 17 czerwca nastąpią zaręczyny księżniczki szwedzkiej Ingrid z księciem Walji.

ZJADŁ MÓZG BRATA, BY POSIĄŚĆ MĄDROŚĆ ZABITEGO.

Z Aten donoszą o niesłychanie potwornej zbrodni, dokonanej w mieście Colaota. Oto 18-letni chłopiec Demetrio, podczas sprzeczki zabił siekierą swego starszego brata, znanego w całej Grecji inżyniera-architekta. Po morderstwie Demetrio rozpłatał czaszkę ofiary, i zjazdł w stanie surowym mózg zabitego. W chwili arsztowania morderca zeznał, że przez zjedzenie mózgu zabitego brata chciał posiąść jego wybitną mądrość.

—o—

OBRAZY Z PWK. NA FALACH RADJA.

Poznań, 15. 5. (PAT) Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią radjostacja poznańska — dział fultograficzny — **poczęła transmitować do stacyj fultograficznych w całej Europie aktualne zdjęcia z terenów PWK.** Zdjęcia takie transmitowane będą dwa razy dziennie: o godz. 11.30 przed południem i o godz. 9.30 wieczór. Wczoraj radjostacja poznańska transmitowała **fultograficznie fotografję twórców PWK. pp. Ratajskiego i Dra Wachowiaka.** Jutro, t. j. w dniu otwarcia Wystawy, radjostacja poznańska transmitować będzie zdjęcia z uroczystego **aktu** otwarcia.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 14

Mewy.

Uwagi Kulisza też nie były bezpodstawne; Kolibki zaczynały go nie na żarty hipnotyzować dobrobytem. a jedyną do nich drogą była Stella. Czuł też chwilami pewien posmak nudy w stosunku z Ewą i, choć sam się do tego jeszcze przed sobą nie przyznawał, czekał i szukał pretekstu wycofania się z gry. Tem niemniej sprawa małżeństwa z taką Stellą była mu zupełnie daleka.

Kieniewicki nie był w gruncie rzeczy zły, tylko zmarnowała go uroda, rzeczywiście nieprzeciętna. Psuty był od dzieciństwa przez kobiety i osiadł na mieliźnie łatwych romansów.

Miał dobre serce, chwilami było mu żal okłamywanej dziewczyny, a z drugiej strony irytowała go biernym zachwytem i poddaniem się bezkrytycznem biegowi wypadków. Kiedy sama nie widzi i nie broni się — to niech ma.

Był zdolnym pilotem. W szkole robiono mu stale nadzieje szerokich wzlotów na arenie świata. Z talentem modelował maszyny i wprowadzał ciągle różne ulepszenia własnego pomysłu Miał dużo zimnej krwi i odważny był do bohaterstwa.

Nie, osiąść tutaj, mieć taką żonę?

* * *

Już i do uszu pani Ewy doszły złośliwe, niepokojące ploteczki. Rozdrażniły one piękną panią.

Trzeba jednak jakoś rzecz zatuszować. Do rozwodu nie można dopuścić za żadną cenę. Doktór był zbyt wygodnym mężem, żeby się miała narażać na zerwanie i potem ewentualną tułaczkę po rozmaitych pokojach umeblowanych!

Ale z drugiej strony nie chciała, nie mogła wyrzec się czarującego lotnika.

Trzeba znaleźć wyjście.

Jedynem wyjściem. latającem sprawę z obu stron. jest małżeństwo Stelli z porucznikiem. Stella nie będzie nigdy niebezpieczną rywalką w sercu takiego adonisa, wobec pani Ewy jest kwaśnem jabłkiem...

Oczywiście, później będzie można wynaleźć miljon motywów. Do rozwodu Stelka nie będzie miała głosu. Zresztą, czy ona wie, co to jest miłość? Czy ona się pozna wogóle na tej całej misternej tkaninie woli?

To się da łatwo zrobić. Trzeba tylko w przyspieszonem tempie przekonać Kieniewickiego o konieczności takiego kroku.

Zadzwoniła i kazała prosić pana porucznika do siebie, na górę.

Po długiej chwili wszedł Kieniewicki. piękny jak Apollo, śniady, połyskując w uśmiechu białą równych zdrowych zębów. czarne włosy, falujące nad czołem, oczy, roześmiane do pani Ewy wyczekująco.

— Czem mogę służyć?

— Chodź. Zych, muszę z tobą omówić pewną sprawę. Siadaj — wskazała mu miejsce obok siebie na małej kanapce.

— Co mi tam obrady, jesteś w tej chwili bajeczna — chwycił ją w ramiona i zaczął całować po oczach. włosach, wreszcie dotknął wargami ust i wcałował się w nie aż do utraty tchu.

Ale pani Ewa miała tym razem coś innego w głowie. więc odsunęła go lekko od siebie i. patrząc z pod złotawego loczka w czarne oczy szepnęła kusząco:

— Kochasz?

Chciał ją znowu zacałować w odpowiedzi. ale wstrzymała go małemi białemi rączkami.

— Nie, nie, nie — czekaj. Chcę mówić poważnie, słuchaj.

— To będzie szalony wysiłek z mojej strony. Patrząc na ciebie, nie mogę słuchać i być poważnym.

— No, to w nagrodę po rozmowie pozwolę się pocałować, a teraz cicho.

— A więc słucham — dla takiej nagrody warto nawet posłuchać trochę poważnych spraw.

Pani Ewa zrobiła minkę jak Richterówna. kiedy opowiada bajkę o ciemnym lesie.

— Proszę sobie wyobrazić — w dwóch małych pokoikach w oficynie, zapach mydlin. tłuszczu ryb. A w tem otoczeniu niegdyś złotowłosa Ewa, dziś sromotnie wygnana przez pierwszego męża pani porucznikowa — w brudnym fartuchu i przydeptanych pantoflach. Czy podobam się panu?

— Przyznaję — niestety nie. cóż dalej?

Porucznik znał aż nadto dobrze takie obrazki z życia kolegów z eskadry.

— Otóż tak będzie na pewno. jeżeliby do uszu mojego męża doszły jakie potwarze i plotki.

— Nie dopuścimy do tego.

— Dobrze. mon petit, ale jak?

— Widzę. że już coś wykombinowałaś — mów. usycham z ciekawości.

— Trzeba dać ludziom jak najprędzej do przeczytania dokument. uprawniający ciebie wobec świata do mieszkania tu z nami.

Jaki dokument?

— Słodki, złoty ptaku, no, ten akt ślubu ze Stellą.

— Racja, to przecież rozwiązuje kwestję. Więc uważasz, że rzeczywiście trzeba to zrobić jak najprędzej? Chcesz tego? Namawiasz?

Tchórzył, zwalając szpetotę tego pomysłu na Ewę.

— Boże drogi — wzruszyła ramionami — zło konieczne.

— No dobrze. ale co potem?

— Potem będzie tak: pani porucznikowa z rybakami będzie, jak zawsze na morzu „grzędzec sece“, albo „krzewac żaki“, pan doktór będzie leczył Kaszubów na całem wybrzeżu...

— A my? — gruntował porucznik dno sprawy.

— A my tak — pani Ewa siadła raptem na kolanach lotnika i objęła go za szyję.

Pani Ewa, znając doktora wiedziała, że jeżeli tylko rozpatrzy się w sytuacji, nigdy na to małżeństwo nie pozwoli, dlatego kuła gorące żelazo, choć parzyło łapki niemiłosiernie.

W rezultacie tej rozmowy Stella dowiedziała się, że ślub musi być natychmiast po Wielkanocy, to znaczy za dwa tygodnie. Początkowo opierała się. chciała koniecznie czekać na Kazika, ale Ewa przekonywała tak długo i wymownie. a pan Zygmunt tak gorąco i pięknie prosił, że wreszcie się zgodziła.

Firm. 1339/28.
Spdz. I. 203.

Do tego rejestru handlowego Oddział „Spółdzielnie“ przy firmie Krakowski Syndykat Zbożowy Spółdzielnia rolniczo-handlowa z odpow. udziałami w Krakowie, w likwidacji wpisano dodatkowo dnia 14 listopada 1928. Likwidator Dr. Ignacy Wielgus ustąpił a w jego miejsce likwidatorem zamianowany został Emil Kutowski właściciel dóbr w Rohatynie. Ogłoszenia firmy umieszczane będą w czasopiśmie „Głos Narodu“ w Krakowie. Wpisano na podstawie podania z dnia 18 sierpnia 1928 i z dnia 29 września 1928, oraz protokołu wpisanego w Sądzie powiatowym w Rohatynie z dnia 30 październik 1928 Lcz. Hc. 422/28/2. Sąd Okręgowy jako handlowy O. II. Kraków, 13 listopada 1928 r.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.